

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Ochrony
Środowiska,
Zasobów
Naturalnych
i Leśnictwa**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
WDRAŻANIA EUROPEJSKIEGO
ZIELONEGO ŁADU
(NR 9)
z dnia 12 marca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – podkomisji stałej do spraw wdrażania Europejskiego Zielonego Ładu (nr 9)

12 marca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw wdrażania Europejskiego Zielonego Ładu, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Grzyba (PSL-TD)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- **informację na temat wykorzystania drewna, pelletu i innej biomasy w instalacjach grzewczych (ciepłownie, indywidualne instalacje grzewcze) oraz przyczyn deficytu pelletu i wzrostu cen w sezonie grzewczym 2025/2026 r.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Aneta Więcka** dyrektor Departamentu Ciepłownictwa Ministerstwa Energii, **Radomir Dyjak** zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa, **Janusz Pilitowski** zastępca dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii i **Piotr Łyczko** zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Anna Mielcarek** dyrektor Departamentu Rynków Energii Elektrycznej i Ciepła Urzędu Regulacji Energetyki, **Cezary Świstak** zastępca dyrektora generalnego ds. zrównoważonej gospodarki leśnej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Radosław Bujaśkiewicz** główny specjalista w Departamencie Ciepłownictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Jarosław Gowin** radca w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Piotr Poziomski** prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego, **Adam Nocoń** prezes Izby Gospodarczej Urządzeń OZE i Polskiego Przemysłu, **Zdzisław Kulpan** doradca merytoryczny Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych oraz **Jan Zapora** starszy Cechu Zdunów Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw wdrażania Europejskiego Zielonego Ładu. Dawno nie mieliśmy posiedzenia, dlatego staramy się nadrobić pewien czas. Dzisiaj mamy dwa tematy do zrealizowania.

Po pierwsze, to jest właśnie informacja na temat wykorzystania drewna, pelletu i innej biomasy w instalacjach grzewczych oraz przyczyn deficytu pelletu i wzrostu cen w sezonie grzewczym 2025/2026 r. Prosiłszy o przygotowanie informacji ze strony ministra klimatu i środowiska, ministra energii oraz ministra finansów i gospodarki. Ostatni resort powiedział, że nie ma w tej sprawie nic do zaoferowania ani przedstawienia, a szkoda, bo odnoszę wrażenie, że jednak dużo jest kompetencji akurat tam, w szczególności jeżeli chodzi o biomasę drzewną.

Drugi temat mieliśmy związany z propozycją planu pracy na ten czas... Nie, nie przygotowali państwo na dzisiaj, tak? Dobrze, to odłożymy to na następne posiedzenie.

Chciałem bardzo serdecznie przywitać naszych gości, którymi są: pan Cezary Świstak, zastępca dyrektora generalnego ds. zrównoważonej gospodarki leśnej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych; pan Radosław Bujaśkiewicz, główny specjalista w Departamencie Ciepłownictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; pan Radomir Dyjak, zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa Ministerstwa

Klimatu i Środowiska; witam pana Piotr Łyczko, zastępcę dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska; pani Anna Mielcarek, dyrektor Departamentu Rynków Energii Elektrycznej i Ciepła Urzędu Regulacji Energetyki – pani jest przekonana, że ma dużo do powiedzenia akurat w tej sprawie, odniosłem takie wrażenie w ramach powitania. Witam także pana Janusza Pilitowskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Organizacje pozarządowe, które zgłosiły się na dzisiaj, reprezentują: pan Zdzisław Kulpan, doradca merytoryczny SPIUG. Nie chcę tłumaczyć, żebym tutaj...

Doradca merytoryczny Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych Zdzisław Kulpan:

SPIUG – Stowarzyszenie Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

OK, dobrze. Dziękuję za rozwiązanie tego skrótu.

Są z nami pan Adam Nocoń, prezes Izby Gospodarczej Urządzeń Odnawialnych Źródeł Energii i Polskiego Przemysłu; pan Piotr Poziomski, prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego; i pan Jan Zapora, który jest starszym Cechu Zdunów Polskich, a więc Związek Rzemiosła Polskiego.

Proszę państwa, witając wszystkich państwa, chcę podziękować za państwa obecność i powiedzieć, przystępując do porządku dziennego – za chwilę poproszę przedstawiciela MKiŚ o przedstawienie informacji – że inspiracją do tego oczywiście były te kłopoty, które pojawiły się na rynku z pelletem.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że tegoroczny okres zimowy był niezwykajny, przynajmniej jak na ostatnią dekadę, stąd też to zapotrzebowanie energetyczne było dużo większe niż w poprzednich okresach grzewczych, a z drugiej strony program „Czyste powietrze” wiele zmienił, jeżeli chodzi o zastosowanie pelletu akurat do celów grzewczych. Z trzeciej strony, jeżeli można użyć takiego stwierdzenia, wiemy, że jest zwyczaj sezonowych zakupów, które są związane z faktem, że kupujemy wtedy, kiedy rozpoczyna się sezon grzewczy, a niekoniecznie rozpoczynamy zaopatrywać się w paliwo stałe wtedy, kiedy jest najkorzystniejszy okres również pod względem cenowym, a więc w okresie letnim.

Z rozpoznania, które miałem okazję zrobić wśród producentów pelletu, wynika, że na przykład w ubiegłym roku cały sezon wakacyjny większość tych firm stała, nie produkując, ponieważ nie miała powierzchni magazynowej, a magazynowanie suchej biomasy w postaci pelletu pod chmurką to nie jest dobre rozwiązanie. Myślę, że tu jest takie pytanie, jak to zrobić, aby ten popyt można było zainspirować. Choć wiemy, że to są znaczne wydatki w budżetach domowych, bo głównie interesujemy się akurat indywidualnymi systemami ogrzewania, to jest jak gdyby podstawa, choć i mniejsze kotłownie pracują akurat na peliecie. Do tego oczywiście dołożyliśmy w tym projekcie kwestię biomasy drzewnej oraz innej biomasy, a nie tylko pelletu, który już jest przygotowany do takiej formy zużycia przy tych urządzeniach grzewczych, żebyśmy również i tutaj jakąś refleksję nad tym tematem wdrożyli.

To tyle mojego wstępu, zatem bardzo proszę przedstawiciela ministra klimatu i środowiska o przedstawienie informacji jako pierwszą osobę. Kto z państwa rozpoczyna? Proszę uprzejmie. Dla protokołu prosiłbym o to, żeby się przedstawić.

Zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa Ministerstwa Klimatu i Środowiska Radomir Dyjak:

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Radomir Dyjak, zastępca dyrektora Departamentu Leśnictwa i Łowiectwa.

Zagadnienia, które dzisiaj są poruszane, dotyczą kilku obszarów, więc rozpocznę, powiem o sytuacji, jeżeli chodzi o sprzedaż drewna. Natomiast dalszą część tematu będą kontynuowali koledzy.

W momencie, gdy pojawiły się problemy z dostępnością pelletu, zaczęły padać pytania, czy przyczyną nie jest zmniejszenie pozyskania, a w konsekwencji zmniejszenie sprzedaży drewna. Od 2024 r. realizujemy działania na rzecz wzmocnienia ochrony lasów i ten proces jest związany właśnie z zagrożeniem zmniejszeniem podaży drewna. Natomiast mimo że te

działania są realizowane już od dwóch lat, to w zasadzie, jeżeli weźmiemy pod uwagę okres 2020–2025 r., sprzedaż drewna skorelowana z pozyskaniem kształtowała się na poziomie około 40 mln m³. Oczywiście były pewne odstępstwa, między innymi w 2022 r., kiedy była rekordowa sprzedaż – 41,7 mln m³. Ona była związana z klęską związaną z gradacją kornika. W 2023 r. ta sprzedaż była na poziomie 39,2 mln m³. W 2024 r., mimo wdrożenia pierwszych środków na rzecz wzmocnienia ochrony lasów, sprzedaż wzrosła do 40,6 mln m³. Natomiast w 2025 r. finalnie ukształtowała się na poziomie 39,1 mln m³, czyli w zasadzie na poziomie z 2023 r.

Sprzedaż drewna w skali roku, w skali poszczególnych miesięcy kształtuje się ze zmienną dynamiką, to znaczący są okresy, w których ta sprzedaż jest niższa. Ona wynika z kilku czynników, po części związanych z kwestią pogody, warunków pogodowych, po części jest warunkowana innymi czynnikami. Takim naturalnym okresem, w którym to zmniejszenie pozyskania występuje, jest okres od listopada do lutego. To znaczy w różnych latach kształtuje się to w różny sposób i rzeczywiście w ostatnich miesiącach, czyli w listopadzie i grudniu, nastąpiło niewielkie zmniejszenie sprzedaży drewna przez Lasy Państwowe. Natomiast w zasadzie ono nie odbiegało od poziomów z lat ubiegłych, więc trudno mówić o jakiejś gwałtownej zmianie ilości drewna oferowanego na rynku. Warto też podkreślić, że w zasadzie nasza rola, Lasów Państwowych, kończy się w momencie, gdy ten surowiec trafia do zakładu.

Jeżeli chodzi o pellet, to jest on produkowany głównie z pozostałości po przetarciu drewna. Czasami surowiec jest wykorzystany na potrzeby własne zakładu, czasami sprzedawany bezpośrednio do jednostek, które zajmują się produkcją energii, czasami przerabiany właśnie na pellet. W zasadzie jest bardzo wiele czynników, które wpływają na to, ile tego surowca do produkcji pelletu jest dostępne na rynku w danym czasie.

Natomiast jeżeli chodzi o perspektywę, to rzeczywiście w zasadzie od 2005 r. mieliśmy stałą tendencję wzrostową ilości drewna pozyskiwanego w Lasach Państwowych. Ten wzrost był notowany do 2022 r. Rzeczywiście w 2019 r. pokazywano prognozy, które wskazywały na to, że ten wzrost pozyskania i sprzedaży drewna będzie stały w perspektywie do 2050 r. i osiągnie poziom około 50 mln m³. Natomiast w ostatnim dziesięcioleciu nastąpiła istotna zmiana, która zmieniła sytuację, jeżeli chodzi o te prognozy. Przede wszystkim na skutek deficytu wody, oddziaływania czynników klimatycznych – fale upałów i tym podobne rzeczy – obserwujemy zmniejszenie bieżącego przyrostu młaższości drzewostanu w przeliczeniu na hektar. W zasadzie do pewnego momentu mieliśmy stały wzrost, natomiast w ostatnim dziesięcioleciu ten spadek osiągnął poziom kilku procent.

Na podstawie analiz prowadzonych w ramach wielkoobszarowej inwentaryzacji lasów stwierdzamy znaczące zmniejszenie dynamiki wzrostu zasobów leśnych. Jeżeli spojrzelibyśmy na to, co w tym momencie znajduje się w planach urządzenia lasu – bo plan urządzenia lasu jest tym podstawowym dokumentem, który określa, ile tego drewna można pozyskać w danym roku – to w zasadzie w szczytowym momencie, czyli w latach 2022–2023, to było średnio 39,9 mln m³. W 2024 r. mamy spadek do 39,6 mln m³, więc w najbliższych latach ten poziom pozyskania wynikający z planów urządzenia lasu drastycznie nie wzrośnie. To jest poziom, który w najbliższych latach jest tym realnym poziomem pozyskania i dostępności drewna. Zmiany są, ale relatywnie niewielkie.

Z mojej strony to wszystko. Teraz przekazałbym głos kolegom.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Panie dyrektorze, czy mógłbym może od razu zapytać o kwestię współspalania biomasy w dużych instalacjach energetycznych? Mówię o biomasie drzewnej.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Radomir Dyjak:

Tutaj koledzy mogą się odnieść.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dobrze, dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii Ministerstwa Klimatu i Środowiska Janusz Pilitowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Janusz Pilitowski, zastępca dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii MKiŚ.

Tematyka i dział odnawialnych źródeł energii znajduje się, zgodnie z ustawą o działach administracji państwowej, w MKiŚ. Tematyka i zadania departamentu, który mam zaszczyt reprezentować, dotyczą obszaru legislacji w zakresie systemu wsparcia, organizacji, mechanizmów funkcjonowania podmiotów w obszarze OZE. Z punktu widzenia poziomu departamentu jesteśmy organem wiodącym w zakresie regulacji wynikających z ustawy o OZE oraz ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych. To jest istotne zastrzeżenie z punktu widzenia liczb, które za chwilę podam, ale również informacji dotyczących procesów legislacyjnych, które się odbywają w tej chwili w MKiŚ, a są generowane na poziomie eksperckim Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii.

Zeby państwa nie przytłoczyć ilością danych, to tylko powiem tak: według danych Agencji Rynku Energii na koniec września 2025 r. moc zainstalowana w instalacjach biomasowych to ponad 1 GW energii elektrycznej. Ze źródeł biomasowych wytworzono energię elektryczną, która stanowi około 8% całego potencjału wytwarzanej energii elektrycznej z OZE. W tym zestawieniu liczbowym trzeba też wspomnieć przede wszystkim o wykorzystaniu biomasy w ciepłownictwie. Przyrost wykorzystania biomasy w sektorze ciepłowniczym oczywiście w ostatniej dekadzie bardzo istotnie wzrósł – z poziomu 7% do 14%. Jeżeli popatrzymy na samą charakterystykę źródeł OZE, to praktycznie ponad 90% wytwarzania ciepła pochodzenia OZE pochodzi właśnie ze źródeł biomasowych.

Tak że te podstawowe liczby wskazują na ogromne znaczenie i rolę biomasy w elektroenergetyce w zakresie zarówno wytwarzania energii elektrycznej, jak ciepła. Wspominając o procesie legislacyjnym, chciałbym państwu zwrócić uwagę, że jesteśmy na etapie wdrażania dyrektywy w zakresie promowania odnawialnych źródeł energii, tzw. dokumentu RED III. W zakresie regulacji określonych dyrektywą RED II... W zasadzie ona została domknięta w połowie ubiegłego roku w tym momencie, kiedy przyjmowaliśmy ustawę nowelizującą ustawę o biokomponentach i biopaliwach ciekłych. W tym akcie prawnym nowelizowana również była ustawa o OZE, która określiła wymagania w stosunku do paliw z biomasy w zakresie spełniania kryteriów zrównoważonego rozwoju i ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Tam również zdefiniowano wielkość jednostek wytwórczych, które podlegają rygorom spełniania KZR i ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Dyrektywa RED III w tym zakresie odnosi się zarówno do zasady kaskadowości, jak i wzmocnienia certyfikacji biomasy na cele elektroenergetyczne, ciepłownicze i paliwowe. Ten poziom wymogów w stosunku do jednostek wytwórczych w zakresie wytwarzania ciepła zaostrza się już do poziomu 7,5 MW mocy cieplnej, co oznacza, można powiedzieć, istotne rozszerzenie spełniania kryteriów zrównoważonego rozwoju przez paliwa z biomasy. Rozumiemy przez to biomasę w elektroenergetyce, ciepłownictwie, ale i na cele paliwowe.

Zasada kaskadowości jest takim – uznanym w polityce Unii Europejskiej – horyzontalnym, przekrojowym mechanizmem służącym przede wszystkim zrównoważonemu i zasobooszczędnemu wykorzystaniu biomasy w całej biogospodarce. Rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z maja ubiegłego roku w sprawie szczegółowych cech jakościowo-wymiarowych drewna energetycznego częściowo implementowało do krajowego porządku prawnego zasadę kaskadowego wykorzystania biomasy. Dyrektywa RED III, o której wspominałem, będzie wdrożona do polskiego prawa krajowego. Myślę, że na przełomie marca i kwietnia tego roku zostanie przekazany do uzgodnień, opiniowania i konsultacji projekt nowelizacji ustawy o OZE o numerze UC118, w którym zostanie jakby domknięta ta zasada kaskadowości poprzez implementację do polskiego systemu prawnego, stając m.in. o tym, że źródła pochodzenia biomasy zostaną określone.

Biomasa nie może pochodzić z terenów o wysokiej bioróżnorodności, obszarów zasobnych w węgiel, na przykład torfowisk, miejsc, gdzie jej pozyskanie narusza jakość gleby lub zdolność produkcyjną lasów. W tej formule zasady kaskadowości określone obowiązki stosowania hierarchii postępowania z odpadami i zostaną wzmocnione zasady przestrzegania zasady kaskadowości poprzez uprawnienia, które zostaną wzmocnione w stosunku do jednostek certyfikujących. Czyli podmiotów, które będą zobowiązane w relacjach z podmiotami wytwórczymi do potwierdzania spełnienia kryteriów zrównoważonego rozwoju i ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Dyrektywa RED III w art. 3 wspomina o możliwościach zastosowania warunkowego odstępstwa od tej zasady, przy czym należy podkreślić, że to odstępstwo ma charakter

jedynie awaryjny. Jego funkcjonowanie będzie ściśle monitorowane i egzekwowane, będzie ściśle zależne od pewnych uwarunkowań o charakterze pogodowym plus do tego oczywiście dochodzą jeszcze kwestie bezpieczeństwa energetycznego.

To są te elementy, które będą potencjalnie brane pod uwagę, jeżeli ustawodawca czy właściwy minister będzie zdecydowany do zastosowania wyłączeń od zasady kaskadowości. Ale każde państwo członkowskie będzie przynajmniej raz w roku zobowiązane do przekazania informacji do Komisji Europejskiej o działaniach w zakresie mechanizmu odstępstw. Będą to informacje publiczne, dostępne w zakresie tych działań, które zostaną podjęte przez państwo członkowskie w zakresie wyłączeń od zasady kaskadowości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

Teraz kto z państwa jako następny?

Zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska Piotr Łyczko:

Dzień dobry państwu, Piotr Łyczko, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych.

Uzupełnię jeszcze te informacje, biorąc pod uwagę sektor ogrzewania indywidualnego i wpływ na jakość powietrza. Pellet jest popularnym paliwem, które w ostatnich latach jest coraz bardziej popularne wśród gospodarstw indywidualnych w ramach decydowania się na ogrzewanie na pellet zamiast nieefektywnych kotłów węglowych.

Z danych, które widnieją w Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków, która jest prowadzona przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, wynika, że w gospodarstwach domowych w Polsce funkcjonuje około 450 tys. kotłów na pellet. Przyjmując średnie zużycie pelletu w ciągu roku wynoszące 4–5 t, można przyjąć, że w ciągu roku w gospodarstwach domowych zużywa się około 2–2,5 mln t pelletu.

Jest to istotne również ze względu na przepisy związane z jakością powietrza, stąd w kompetencji MKiŚ leży również opracowanie i przyjęcie standardów jakości dla paliw produkowanych z biomasy, takich jak pellety i brykiety. Chodzi o to, aby zapewnić spełnianie podstawowych norm jakości przez paliwo dostępne dla gospodarstw domowych i małych instalacji, umożliwiając stosowanie tego paliwa w takich domowych urządzeniach grzewczych. Chodzi o to, aby to nie było paliwo zanieczyszczone jakimiś odpadami plastikowymi czy innymi zanieczyszczeniami, które mają wpływ na nadmierną emisję do powietrza.

Z tego względu w maju zeszłego roku przyjęte zostało i weszło w życie rozporządzenie ministra klimatu i środowiska, które ustanawia standardy jakościowe dla pelletu i brykiety drzewnego, który jest dopuszczony do sprzedaży dla gospodarstw domowych. W trakcie prac legislacyjnych jest jeszcze zmiana ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania paliw, która ma na celu wprowadzenie systemu monitorowania i kontrolowania jakości paliw biomasowych, które są oferowane w sprzedaży dla gospodarstw domowych. Ustawa, która da kompetencje inspekcjom handlowym i UOKiK do tego, żeby pełnić nadzór nad rynkiem paliw, jest jeszcze w trakcie prac rządowych. Natomiast trzeba jasno powiedzieć, że zgodnie z informacjami samej branży producentów wymagania jakościowe nie mają wpływu na dostępność paliwa dla odbiorców z tego względu, że paliwo, które spełnia wymogi jakościowe, posiada certyfikaty jakości, jest powszechnie oferowane przez producentów. Nie powoduje to braków i nie jest to przyczyną ograniczenia dostępności pelletu.

Warto również zwrócić uwagę, że urządzenia na pellet są popularnym źródłem wymianianym czy też finansowanym w ramach programu „Czyste powietrze”. W ramach programu w ostatnim 2025 r. kotły na pellet stanowiły około 75% wybieranych urządzeń grzewczych w ramach składanych wniosków. Natomiast to jest tendencja z tego ostatniego okresu, biorąc pod uwagę całą perspektywę programu „Czyste powietrze”. Od 2018 r. to kotły na pellet stanowiły około 28% ogólnej liczby urządzeń grzewczych finansowanych w ramach tego programu. Około 255 tys. wniosków składanych do programu „Czyste powietrze” dotyczyło właśnie sfinansowania urządzeń grzewczych na pellet, z czego z tej liczby 141 tys. kotłów było we wnioskach, które już zostały rozliczone, zrealizowane, więc inwestycje już zakończono. Pozostałe są w trakcie realizacji lub w trakcie rozliczania.

To wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że przedstawiciele MKiŚ już zakończyli swoje prezentacje. Teraz Ministerstwo Energii, proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Ciepłownictwa Ministerstwa Energii Aneta Więcka:

Dobry wieczór. Aneta Więcka, dyrektor Departamentu Ciepłownictwa ME.

W uzupełnieniu chciałabym dodać, że ME mocno zaniepokoiło się tą sytuacją w ostatnim czasie i przeprowadziliśmy kilka spotkań z branżą – z reprezentacją Polskiej Rady Pelletu, z reprezentacją Izby Gospodarczej Urządzeń OZE, z MKiŚ, z LP. Chcemy znaleźć rozwiązanie tej sytuacji, ale żeby znaleźć rozwiązanie tej sytuacji, musimy wiedzieć, jakie są jej przyczyny.

Przyczyny doskonale pan wymienił podczas wprowadzenia. Uczestnicy spotkań przyznali, że faktycznie ten dłuższy, chłodniejszy sezon grzewczy był zaskoczeniem dla wszystkich. Konsumenci nie byli przygotowani, brakowało wcześniejszych zapasów w gospodarstwach domowych. Jest widoczny wzrost zapotrzebowania na pellet w związku z dynamiczną instalacją nowych kotłów na pellet. Niskie temperatury dodatkowo ograniczały pracę tartaków, a tym samym dostępność surowca do produkcji pelletu.

ME zwróciło się do prezesa UOKiK, aby sprawdzić, czy faktycznie nie doszło do sztucznego ograniczenia podaży. Mogę zacytować odpowiedź prezesa UOKiK: „Sytuacja znaczącego wzrostu cen pelletu jest obecnie spowodowana w szczególności większym niż w ubiegłych latach zużyciem pelletu, rosnącą liczbą gospodarstw domowych przechodzących z węgla na pellet, co zwiększa trwały popyt na to paliwo, ograniczeniem ilości surowca do produkcji pelletu oraz nasiloną konkurencją o surowiec. Nie ma natomiast żadnych przesłanek wskazujących, że sytuacja ta może być skutkiem antykonkurencyjnych praktyk, to jest zawarcia niedozwolonego porozumienia ograniczającego konkurencję lub nadużywania pozycji dominujących”. Więc faktycznie musimy rozwiązać sytuację, tak aby ta sytuacja nie powtórzyła się w przyszłym sezonie grzewczym i w kolejnych latach. Jeśli ten wzrost zakupów nowych kotłów na pellet będzie się powtarzał, to na pewno ta sytuacja powtórzy się w przyszłym roku.

Chcieliśmy też sprawdzić, jak wygląda sytuacja w branży ciepłownictwa. ME odpowiada za ciepłownictwo systemowe i tutaj również skierowaliśmy zapytania, pisma do przedstawicieli branży, do Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polskie, do Polskiego Towarzystwa Energetyki Ciepłej, w jakim stopniu wykorzystują pellet drzewny. Obie organizacje stwierdziły, że pellet jest w niewielkim stopniu wykorzystywany przez ciepłownictwo systemowe. Otrzymaliśmy również dane od Polskiej Rady Pelletu. Polska Rada Pelletu uważa, że około 200 tys. t może być używane przez ciepłownictwo systemowe, to jest około 9% całego zapotrzebowania na pellet drzewny w kraju.

Ale wracając do biomasy – zgodnie z danymi statystycznymi za 2024 r. w ciepłownictwie systemowym biomasa w całości odpowiadała za około 14% produkcji ciepła systemowego. Faktycznie biomasa jest głównym źródłem ciepła OZE w sektorze w tej chwili. W ciepłownictwie systemowym wykorzystuje się zaledwie 9% biomasy stałej przeznaczonej na cele energetyczne.

Wydaje mi się, że byłoby wskazane oddać głos przedstawicielom branży, ponieważ nie ukrywam, że dwa dni temu mieliśmy spotkanie na temat biomasy podczas zespołu transformacji ciepłownictwa i dyskutowaliśmy o tym bardzo ważnym temacie. Sugestią przedstawicieli branży jest zwrócenie się do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wsparcie w kierunku biomasy agro. Więc podsuwamy ten temat, może to być wsparcie dla nas. Wiem, że to byłoby długoterminowe działanie, ale warto byłoby rozpocząć ten proces. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, czy jeszcze ktoś? Urząd Regulacji Energetyki chciałby się wypowiedzieć? Proszę uprzejmie.

Dyrektor Departamentu Rynków Energii Elektrycznej i Ciepła Urzędu Regulacji Energetyki Anna Mielcarek:

Dzień dobry, witam serdecznie.

Ja mogę tylko podsumować i zebrać informacje, które do tej pory usłyszeliśmy, faktycznie potwierdzić to, czym się zajmujemy, czyli ciepłownictwem systemowym – ogrzewnictwo indywidualne nie jest regulowane. W dalszym ciągu dość chętnie wybierana jest biomasa. Jeżeli chodzi o procent, w jakim została użyta we frakcji OZE, biomasa stanowi ponad 90%.

Pani dyrektor wspomniała o 14% wykorzystania OZE. Ten procent pewnie dlatego jest tak niewielki, ponieważ musimy też zwrócić uwagę na to, że wytwórczo te duże jednostki robią dosyć duże technicznie zaplecze, które faktycznie w innych paliwach trochę się obraca. Niemniej jednak, nawet sobie wyszukałam, bo ostatnio była gdzieś o tym mowa – duże przedsiębiorstwo wybrało całkiem niedawno, teraz rozpocznie budowę biomasowej instalacji. Do tej pory ta instalacja w 60% jest opalana węglem, w 40% RDF. W ciągu roku 60% węglowej frakcji ma zostać w całości zastąpione biomasą. Więc te większe instalacje tam, gdzie to jest możliwe... Tu faktycznie jest opisane, że biomasa będzie pochodzić z lokalnych rynków, z krajowego też. Należy zwrócić uwagę, że przedsiębiorstwo, wybierając ten model transformacji, musi patrzeć na lokalne uwarunkowania. To jest bezwzględnie konieczne i w chwili obecnej w zasadzie nie ma wiele możliwości. Jest albo wiecznie przejściowy gaz, albo ewentualnie właśnie biomasa. I to obserwujemy. Obserwujemy zmiany transformacyjne w ciepłownictwie systemowym w tym kierunku – idą powoli, ale na pewno są. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej też na tym etapie ma jakąś refleksję?

Główny specjalista w Departamencie Ciepłownictwa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Radosław Bujańskiewicz:

Tyle kłopotu, a chciałem powiedzieć, że wszelkie dane przekazaliśmy już instytucjom nadzorującym nas i wydaje mi się, że nie jesteśmy w stanie wnieść na ten moment żadnych istotnych elementów, które mogłyby podnieść teraz temat tego spotkania.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Czyli rozumiem, że tych 28% instalacji, które zostały zmienione w ramach „Czystego powietrza”, to są instalacje na pellet?

Główny specjalista w departamencie NFOŚiGW Radosław Bujańskiewicz:

To są instalacje mieszane, z tego, co ja rozumiem, ale głównie pellet.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Proszę państwa, zanim rozpoczniemy dyskusję, chciałem państwu zadać takich kilka pytań. Chciałbym, żebyście państwo też je jakoś przedyskutowali.

Po pierwsze, pellet, który jest stosowany w instalacjach indywidualnych w ramach indywidualnego ogrzewnictwa, rozdzielając ciepło systemowe od innych systemów, jest produkowany głównie z trocin. Z tego, co zorientowałem się w sektorze, produkcja z innych odpadów drzewnych jest mało efektywna, ponieważ nawet firmy, które kupiły młyny do mielenia, na przykład z odpadów z procesu przetarcia, stwierdzają, że potrzeba zbyt dużo energii na to, żeby uzyskać z tego rozdrobnienie frakcji drzewnej, żeby dalej potem to prasować w postaci pelletu. Być może brykiet, jeżeli to są zrębki... Ale przedstawiciele firm produkujących twierdzą, że jednak surowcem, który jest wykorzystywany do produkcji pelletu, jest głównie trocina. To po pierwsze.

Po drugie, oczywiście ilość trocin jest też skończona, bo ona zależy od tego, ile drewna przetrzemy w zakładach, w tartakach w Polsce. Zasadne byłoby pytanie, jak wygląda eksport drewna okrągłego w chwili obecnej, czyli prosto z lasu. Pamiętam, jak dyskutowaliśmy z Lasami Państwowymi w poprzedniej kadencji, że duży odsetek tego drewna również jest wysyłany na eksport, a wtedy problemem i częstym powodem do pytań był m.in. eksport na rynek chiński. To była istotna pozycja, bo ona sięgała, jeżeli dobrze pamiętam, w szczytowym okresie chyba 16% drewna pozyskiwanego, które było eksportowane prosto z lasu w kontenerach.

W związku z tym mam pytanie, jak to w chwili obecnej wygląda? Ogólny wolumen pozyskiwanego drewna według informacji, które państwo złożyliście, jest zbliżony, czyli w granicach plus minus 40 mln m³, więc można powiedzieć, że według państwa danych

należałoby uznać, że tak jest. Ale sygnały z branży drzewnej są takie, że jest tego surowca mniej. Więc pytanie, dlaczego jest jego mniej? Co się wydarzyło takiego, że etaty cięcia są podobne, choć pomiędzy 42 mln m³ chyba w szczytowym okresie a obecnym poziomem jest różnica 2,5 mln m³ – w stosunku do szczytowego okresu, czyli 2022 r

Z tym związane jest też pytanie, na ile wdrożenie stref ochronnych, które zostały zainicjowane na początku obecnej kadencji, wpłynęło na dostępność surowca drzewnego. Czy to jest istotna pozycja, czy nie? Z tego, co państwo mówiliście, było kilka procent dostępności. Więc to jest pytanie o zasadność utrzymywania takiego sposobu dysponowania zasobami surowcowymi. Tym bardziej że przedstawiciele leśników, jak rozmawiam z nimi w terenie, mówią, że bez problemu są w stanie wskazać tereny, które nie są gospodarczo wykorzystywane, a jednocześnie są bardzo cenne przyrodniczo, i które ze względów siedliskowych czy ze względów również przyrodniczych są bardzo cenne. One są możliwe do wskazania do tego wolumenu terenów, na których nie dokonuje się pozyskania drewna, a jednocześnie przyrodniczo są bardzo cenne. W szczególności rezerwuary wody, torfowiska, olsy, siedliska zwierząt itd.

Jak terminologicznie się gdzieś myślę, to proszę mnie skorygować, bo nieraz człowiek wychodził już z wprawy, używając określonych terminów. To byłaby ta sprawa.

Teraz kwestia jakości tegoż pelletu. Mówiliście państwo, że są prace na temat jakości, są wprowadzone normy związane z jakością pelletu. Nie można używać surowca, który jest, po pierwsze, surowcem, który już jest zapiaszczony, bo wtedy obniża się wartość energetyczną, po drugie, spalanie w kotłach sprawia, że mamy więcej zużła niż pożytku z tej energii. Nie mówiąc o tym, że instalacje się niszczą, bo wszystkie podajniki i elementy mechaniczne, które towarzyszą, też się niszczą. W związku z tym w interesie akurat tych, którzy produkują i sprzedają pellet, mają certyfikaty co do jego wartości energetycznej... To nie jest w żadnym interesie. Również sama produkcja – według producentów, z którymi rozmawiałem – jeżeli jest zanieczyszczona na przykład piaskiem, to bardzo szybko im się niszczą również instalacje do produkcji pelletu. Więc nie możemy mówić, że tu jest jakikolwiek interes, jeżeli tam będą zanieczyszczenia mechaniczne, które są z tym związane.

Teraz kolejne pytanie. Jak państwo mówicie, 9% z tego pelletu jest wykorzystywane w cieple produkcji ciepła systemowego. Te 9% to jest ile? To jest około 200 tys. t, tak? Około 2 mln t pelletu to jest 200 tys. t. Czy nie dałoby się tego strumienia przy rosnącej liczbie instalacji skierować do indywidualnych odbiorców, zastąpić w tych instalacjach w cieple systemowym na przykład odpadami drzewnymi czy jakąś inną formą z tartaków – zrębkiem? Czy to nie byłoby sensowne? Jeżeli będą takie napięcia, to wiemy, że to społeczne niezadowolenie gdzieś się skumuluje.

To już jest takie pytanie, które być może trochę wykracza poza temat dzisiejszego posiedzenia. Okres najbardziej efektywny dla produkcji pelletu to jest okres od wiosny aż do jesieni, a mamy informacje ze strony producentów, że oni stoją w okresie letnim, wakacyjnym, kiedy nie ma zbytu. Nie produkują więcej, ponieważ mają załadowane magazyny. Przynajmniej od kilku słyszałem, że nie mają możliwości przechowania tego pelletu, w związku z tym wstrzymują produkcję. Potem, kiedy rośnie popyt, jest problem, bo są napięcia na rynku i wiadomo, że wtedy cena rośnie. To jest generalne prawo podaży i popytu, nic mądrzejszego nie jesteśmy w stanie wymyśleć. Taka będzie normalna reakcja rynku.

Teraz jest pytanie, czy można by było wprowadzić jakiś mechanizm zachęt dla tych, którzy produkują ten pellet? Na przykład słyszałem ze strony jednego z producentów: „Gdyby była szansa na dofinansowanie, na przykład budowy magazynów na pellet, to ja bardzo chętnie przy tej opłacalności, którą posiadam, skorzystał z takiej możliwości, żeby magazynować ten pellet”. Z drugiej strony pojawił się inny pomysł, który pewnie wymagałby jakiejś szerszej społecznej akcji – zakupy pelletu i pozostawienie go w magazynie u producenta przez odbiorców, dlatego że z reguły akurat te kotłownie, które są, są mało pojemne. Tam nie ma powierzchni składowej. Najczęściej to jest przestrzeń na jedną, dwie tony pelletu w tych kotłowniach. Tak jak z ogumieniem – pozostawiamy je w zakładzie wulkanizacyjnym czy w zakładzie zajmującym się obrotem i instalacją, montowaniem ogumienia. Zostawiamy w magazynie.

Jeszcze było pytanie o to, czy ta ogólna dostępność, że tak powiem, bo oczywiście o trociny też jest konkurencja... Zakłady płyt wiórowych korzystają przecież z trocin, a oni mają

możliwości technologiczne przetworzenia m.in. zrębki na płyty wiórowe. Czy nie istniałaby możliwość jakiegoś manewru, żeby zredukować wysokość popytu? Uśmiecha się pan reprezentujący Lasy Państwowe, bo ja wiem, że technologicznie trociny są potrzebne. Ale czy nie istniałaby jakaś możliwość przekierowania strumienia? To są pytania, z którymi chciałbym się do państwa zwrócić.

I taka ostatnia uwaga – to już do NFOŚiGW. Z jednej strony program „Czyste powietrze” mówi tak: „Likwidujemy stałe źródło ciepła, które było na paliwa stałe, typu na przykład węgiel, ale też likwidujemy kominki w domach, bo to jest warunek uzyskania dofinansowania z programu „Czyste powietrze””, a z drugiej strony wydaliśmy, jako państwo, broszurę, która mówi: „W warunkach zagrożenia zabezpiecz sobie alternatywne źródło ciepła”. Jest tu pewien dysonans, na który zwracają uwagę obywatele. Na wypadek awarii, na wypadek tego, co się wydarzyło na Ukrainie, alternatywne źródło ciepła jest jak najbardziej potrzebne.

Moje pytanie do NFOŚiGW: Czy nie powinniście państwo rozważyć korekty akurat wymagań z tym związanych? Chodzi o to, żeby jednak w tych indywidualnych systemach grzewczych pozostawić tradycyjne – oczywiście nie mówię, że na węgiel, ale na przykład na drewno – instalacje, takie jak kominki, a nie wycinać tego w sposób, że tak powiem, nierozumny, bo to jest element budowania odporności społecznej. Ja zwróciłem się z tym pytaniem do autorów, czyli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Obrony Narodowej, mówię: tu jest absolutny dysonans. Administracja publiczna propaguje poradnik, jak radzić sobie w sytuacjach kryzysowych, a z drugiej strony programy, które dofinansowujemy z funduszy, również z funduszy unijnych, zupełnie inaczej formułują te wymagania wobec obywateli. Być może za dużo tych pytań zadałem, ale to tak na gorąco.

Proszę bardzo, kto z państwa chciałby jako pierwszy rozpocząć? Rozumiem, że rzemiosło.

Starszy Cechu Zdunów Polskich Jan Zapora:

Dzień dobry, witam państwa serdecznie. Jan Zapora, starszy Cechu Zdunów Polskich, jak również Związek Rzemiosła Polskiego, Ogólnopolska Komisja Budowlana.

Kontynuując rozmowę pana przewodniczącego, jeżeli chodzi o miejscowe ogrzewacze pomieszczeń (MOP) i program „Czyste powietrze”, pierwsza uwaga, którą chciałbym wygłosić jest następująca: potrzebna jest zmiana „kominka rekreacyjnego” na „kominek bezpieczeństwa”.

„Kominek rekreacyjny” niewiele wnosi, to jest pojęcie, które nie występuje tak naprawdę nigdzie oprócz programu „Czyste powietrze”. Wszystkie urządzenia przechodzą w laboratorium akredytowane niezależne badania. One takiej definicji nie posiadają, tylko są to urządzenia grzewcze, które produkują odpowiednią moc grzewczą w kilowatach. Zmiana na „kominek bezpieczeństwa”...

Kominek w rzeczywistości uzupełnia choćby pellet, o którym dzisiaj rozmawiamy, daje nam możliwość bezpieczeństwa, bo on działa w 100% bez energii elektrycznej. Jest źródłem niezależnym, ale przede wszystkim jeszcze dodatkowo łatwym w pozyskaniu. W obecnych czasach, kiedy mieliśmy brak dostępności pelletu... Przecież to było jedyne często, niezależne źródło grzewcze, którym mogliśmy się dogrzezać w tych momentach, żeby w ogóle zapewnić jakąś energię dla rodziny i dla własnego bezpieczeństwa, tym bardziej kiedy posiadamy bardzo dobrej jakości urządzenia certyfikowane.

Jeszcze wspomnę o piecach kaflowych akumulacyjnych. Przebadaliśmy już kilka takich pieców w niezależnym akredytowanym laboratorium – te piece mają dużo, dużo wyższe parametry od kominków. Ostatni piec, który przebadaliśmy... Jak ekoprojekt mówi o 40 mg pyłu, to w tym piecu wyszło 15 mg.

Dyrektywa unijna z 2015 r. mówi o budowie pieców rzemieślniczych zdunskich na podstawie normy PN-EN 15544. Jest to norma obliczeniowa, na podstawie której zdun wykonuje rzemiosło, dany piec na podstawie obliczeń komory, kanałów, paleniska, wychodzą od razu parametry tego urządzenia. Są to urządzenia bardzo sprawne, ze względu na to, że temperatura w takim palenisku szamotowym jest o wiele wyższa. Tam dochodzi do 1000 stopni, więc to praktycznie, można powiedzieć, zgazowanie drewna. Następuje zgazowanie, a pozostałe kanały, które są w piecu akumulacyjnym, to jest naturalny filtr. Nim do komina dojdzie w ogóle jakaś emisja, cokolwiek, to wszystko się odkłada w tych kanałach w tym piecu jako filtr.

Likwidacja przez program „Czyste powietrze” pieców akumulacyjnych jest więc troszeczkę niezrozumiała. Odczuwamy w branży, że ten program poniekąd zmusza nas do pozbywania się bezpieczeństwa energetycznego. Programami lokalnymi, uchwałami antysmogowym nakazano wymianę urządzeń na nowe urządzenia ekoprojektowe. Społeczeństwo posłuchało się i zmieniło te urządzenia na nowe, certyfikowane, dopuszczone przez UE dyrektywą z 2015 r. Tymczasem wchodzi kolejny przepis, regulamin z programu „Czyste powietrze” i za chwilę, po pół roku, po roku, nakazuje się demontaż nowego urządzenia, choć przed chwilą państwo nakazało wymianę tego urządzenia.

Więc to są przepisy troszeczkę gryzące się między sobą. Nie rozumiemy, dlaczego nie można pozostawić tego urządzenia, jeżeli ono zostało wykonane przez danego beneficjenta z własnych środków. Już nie mówię o dofinansowaniu. Jeżeli on chce dostać dofinansowanie na termomodernizację i wymianę kotła węglowego pozaklasowego na piec pelletowy, pompę ciepła, to jeżeli posiada kominek z płaszczem wodnym lub rozprowadzeniem ciepła, musi go zlikwidować, pomimo że on jest wysoko sprawnym urządzeniem o takiej samej często emisji jak kotły pelletowe. Te same mają parametry emisyjne, więc to jest w ogóle... Nie wiem, czy chodzi o program „Czyste powietrze”, bo to się gryzie mocno ze sobą.

Dlatego chciałbym bardzo mocno ten temat podkreślić, żeby zwrócić na to uwagę. Myślę, że to by również pozwoliło poniekąd troszeczkę uzupełnić braki pelletu i biomasy, co w tej chwili właśnie dzisiaj podnosimy. To bardzo duży temat. Jednoznacznie można powiedzieć, że drewno kawałkowe to jest jedyny darmowy magazyn energii, który nie wymaga żadnej obróbki. W bardzo łatwy sposób możemy go zmagazynować na lata. Oczywiście musi być odpowiednio sezonowany, ale myślę, że każdy powinien we własnym zakresie tego pilnować.

Edukacja powinna być ze względu na to, że niewłaściwie przygotowane drewno w nowoczesnych urządzeniach rzemieślniczych czy wkładach kominkowych nie spali się. Uwierzą mi państwo, nie będzie się paliło, nie da energii. Dzisiaj komora jest tak wyśrubowana i zrobiona, że ilość podania tlenu do komory do spalania, gdzie tlen jeszcze wchodzi w górnej części na dopalanie... Mokre drewno się nie pali, nie daje energii. Nikt w tym nie będzie kopcił, bo nie będzie miał korzyści. Więc każdy automatycznie dostaje edukację. Dzisiaj często urządzenia paleniska są w ogóle bezrusztowe, więc spalanie węgla jest niemożliwe w tym urządzeniu. Mamy naprawdę dobre urządzenia rzemieślnicze, zduńskie piece, kominki, piecyki wolnostojące, warto je wziąć pod uwagę.

Drewno kawałkowe – pan przewodniczący mnie wyprzedził z pytaniem odnośnie do ilości eksportu i pozyskania drewna w Polsce. Sam byłem ciekawy tego pytania i sobie je w międzyczasie odnotowałem, jak to wygląda z biomasą drzewną. Dlaczego mnie to interesuje? Często, kiedy jestem na jakiejś Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa... W uchwałach antysmogowych przede wszystkim było podważane, że jest spadek biomasy drewna i zalesienie spada. Ja mam informacje odwrotne – że ono jest wzrostowe jednak przez ostatnie lata.

Chciałbym się dlatego dowiedzieć, jak u nas wygląda eksport drewna kawałkowego i jak wygląda eksport pelletu za granicę. Myślę, że być może jest problem wewnątrz takiego zdroworozsądkowego użytkowania biomasy i własnych zasobów leśnych. Zawsze podkreślałam i uważam, że najczystsze spalanie biomasy ma miejsce lokalnie, a ścinanie biomasy i eksport za granicę to jednak jest nadal jakiś ślad węglowy. Więc myślę, że warto się zastanowić – skoro nie mamy węgla, od którego już odchodzimy i prawdopodobnie to się nie zmieni, to nie wyobrażam sobie, żeby nie pomyśleć tak naprawdę na przyszłość, co zrobić z biomasą i naszymi urządzeniami rzemieślniczymi zduńskimi. Chodzi bowiem o to, żeby w jakiś sposób zapewnić bezpieczeństwo energetyczne, niezależność dla Polek i Polaków. Myślę, że to jest kluczowe, szczególnie kiedy widzimy nie tylko dzisiaj, ale można już powiedzieć, że w latach ostatnich, jak wygląda sytuacja na świecie, ile jest niepewnych sytuacji wojennych. Nie wiemy, kiedy i co nas spotka. Obyśmy nie musieli tego nigdy doświadczyć, ale myślę, że warto o tym myśleć. Warto już to bezpieczeństwo energetyczne zapewnić.

Ostatnie słowo podsumowania – myślę, że przede wszystkim jeszcze warto się zastanowić nad tym, czy komin bezpieczeństwa nie powinien być obowiązkiem w domach jednorodzinnych, takich małych. Wiemy, że dzisiaj deweloperzy obchodzą, żeby zejść z kosztów itd. Często budynki, domy jednorodzinne nie posiadają takiego komina. To nam odcina bezpieczeństwo energetyczne, bo gdyby doszło rzeczywiście do sytuacji, w której musielibyśmy korzystać z miejscowego ogrzewacza pomieszczeń, choćby z braku energii elektrycznej

czy jakiejs wojny, nie daj Boże, to my pozostajemy bezradni. Nie jesteśmy przygotowani w ogóle. My o tym nie myślimy dzisiaj, bo każdy, można powiedzieć, jest zaspokojony, w miarę dobrze, powiedzmy, sobie funkcjonuje, ale każdy powinien pomyśleć na przyszłość. Mamy dzieci, mamy rodziny i bezpieczeństwo energetyczne jest kluczem czasami naszego przetrwania.

Więc to jest ważny argument, żeby komin bezpieczeństwa w przepisach prawa był odgórnie zmieniony – to, że on powinien być. Dochodzi coraz częściej do sytuacji, że tego komina nie ma, a wyobraźmy sobie, nie daj Boże, że coś się wydarzyło i potrzebujemy ogrzać taki budynek. Do czego dojdzie? Będą dziury przez ściany wybijane, będzie to podłączane w taki sposób, że spowoduje zagrożenie budynku, niebezpieczeństwo pożaru, bo takie sytuacje mogą być. Dlatego komin bezpieczeństwa uważam za istotny i na chwilę obecną dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Poziomski, miałem wrażenie, że się zgłaszał, tak?

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Piotr Łyczko:

Panie przewodniczący, można króciutko odnieść się tylko do wypowiedzi pana?

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Proszę uprzejmie.

Zastępca dyrektora departamentu MKiŚ Piotr Łyczko:

Tylko krótko chciałem sprostować, bo nie chcę, żebyście wszyscy państwo zostali z mylnym wrażeniem, że program „Czyste powietrze” nakazuje likwidację nowoczesnych, spełniających wymagania urządzeń grzewczych takich jak kominki. Akurat dosłownie wczoraj mieliśmy dość długie spotkanie z panem Janem Zaporą, na którym to wszystko tłumaczyliśmy. Więc pan znowu powtarza te informacje.

Program „Czyste powietrze” jest programem finansowanym ze środków publicznych, również ze środków europejskich. Musimy zapewnić efekt ekologiczny, jeżeli dajemy środki finansowe na wymianę nieefektywnych źródeł grzewczych. Mimo wszystko znaleźliśmy taki jakby wytrych, żeby w przypadku osób, które mają kominki spełniające wymagania emisyjne, mogły one pozostać w tych budynkach. Program „Czyste powietrze” jak najbardziej to dopuszcza. One nie mogą być po prostu źródłem ogrzewania tych budynków, bo jeżeli ktoś ma źródło, które spełnia wymagania emisyjne, to nie może dostać dodatkowo finansowania z programu „Czyste powietrze”.

Dlatego jest ten wymóg, że jeżeli jest to kominek spełniający wymagania emisyjne i nie ma rozproszania ciepła, a więc nie ma funkcji grzewczej, to absolutnie program „Czyste powietrze” nie nakazuje likwidacji takich kominków i one mogą funkcjonować. Są to zasady, które w tym programie funkcjonują już od początku jego powstania. Więc tylko jakby krótkie sprostowanie, że absolutnie nowoczesnych kominków nie trzeba wymieniać, likwidować, chcąc skorzystać z programu „Czyste powietrze”.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Tutaj, proszę bardzo, pan się zgłaszał.

Prezes Izby Gospodarczej Urządzeń OZE i Polskiego Przemysłu Adam Nocoń:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Adam Nocoń, Izba Gospodarcza Urządzeń OZE i Polskiego Przemysłu.

Na początku chciałbym podziękować za to, że takie spotkania zaczęły się odbywać, ale na pewno tylko i wyłącznie dlatego, że ta zima była, jaka była, i pokazała nam niedociągnięcia w systemie legislacji. To jest bardzo ważne. Mogłoby do tego nie dojść, gdyby postulaty i pisma, jakie zostały w 2024 r. w styczniu wysłane do MKiŚ... My już wówczas jako branża mówiliśmy, że jest coraz większa sprzedaż – czy to w programie „Czyste powietrze”, czy poza programem „Czyste powietrze” – urządzeń grzewczych na biopaliwa stałe. Mówimy o kotłach na pellet, ale nie zapominajmy również o kotłach na zgazowanie drewna. Ta ilość się zwiększała, potwierdzają to statystyki programu „Czyste powietrze”, ale oprócz tego trzeba też pamiętać, że klienci kupują urządzenia, czy to pompy ciepła, czy kotły, poza programami dotacyjnymi. Więc to jest bardzo ważne.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Przepraszam bardzo, a czy moglibyście państwo określić, jaki procent tych urządzeń to są urządzenia ze zgazowaniem drewna?

Prezes IGU OZE i Polskiego Przemysłu Adam Nocoń:

Według danych na 2025 r. przynajmniej 30% stanowią urządzenia na zgazowanie drewna, a około 70% są to urządzenia, które są automatycznymi urządzeniami i kotłami na pellet. Tak to mniej więcej wygląda.

Mam nadzieję, że z Ministerstwem Rozwoju i Technologii, bo też rozmawialiśmy przedwcześnie na komisji sejmowej... Mam nadzieję, że w najbliższym czasie powstanie raport branżowy polskich technologii i producentów, bo po prostu takiego raportu nigdy nie było i nikt nie wie, jaki potencjał tak naprawdę jest w polskiej branży urządzeń OZE. Tak że tutaj...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Przepraszam, że tak wejdę w słowo, ale z punktu widzenia jak gdyby efektywności całego procesu uzyskiwania energii, to drewno kawałkowe, które jest stosowane w takich urządzeniach przy zgazowaniu, wymaga dużo mniej zabiegów. Tylko kwestia wysezonowania, prawda?

Prezes IGU OZE i Polskiego Przemysłu Adam Nocoń:

Edukacji osób, które wykorzystują właśnie ten sposób ogrzewania, bo też musimy pamiętać, że takie kotły na zgazowanie drewna nie pozwalają na błędy użytkownika. To drewno musi być suche, po prostu inaczej się nie pali. Więc tutaj brakuje tej edukacji.

Jeszcze może na samym początku chciałbym podziękować ME, które podjęło bardzo szybko działania, jeśli chodzi o problem, który się pojawił tej zimy. Pan minister Wojnarowski odwiedził razem z nami producentów pelletu, miał okazję również porozmawiać z firmami, które bezpośrednio pracują w środku, w lasach, wywożą to drewno. Zapoznał się bezpośrednio od tych osób z informacją, co było jedną z wielu przyczyn, że tego surowca nam brakowało w tym roku. Powstała notatka z naszych spotkań w ME, w których brały udział różne organizacje branżowe, MKiŚ oraz MRiT.

Tak jak wspomniała pani dyrektor, MRiRW również powinno uczestniczyć w takich spotkaniach. Ja uważam, że również i MF, dlatego że to jest proces złożony. Mamy nadzieję, że taka sytuacja się nie powtórzy.

Mamy jeszcze do wymiany ponad 2,5 mln urządzeń grzewczych i jeżeli nawet zamontujemy 1,5 mln pomp ciepła i 1 mln urządzeń na biopaliwa stałe – mówimy o pellecie i drewnie kawałkowym – to musimy posiadać więcej paliwa, które po prostu wystarczy do tego, żeby ogrzać nasze gospodarstwa domowe.

Apel do pana przewodniczącego. Mam nadzieję, że to nam się uda. Ten apel złożyliśmy również do ME, bo MKiŚ jest – powiem otwarcie – od dwóch lat głuche na nasz apel, żeby powstał w końcu taki departament ogrzewnictwa indywidualnego, w którym byłyby skoncentrowane sprawy, które w tym momencie rozbiegają się między MRiT, pomiędzy MKiŚ i MRiRW. Na tę chwilę branża urządzeń grzewczych biega między tymi trzema ministerstwami, żeby zobaczyć, w którym kierunku powinien przebiegać proces rozwoju danych przedsiębiorstw. Mam nadzieję, że właśnie ME skumuluje to wszystko i ten departament będzie mógł to wszystko scalić, będziemy mogli zapobiegać sytuacjom kryzysowym, jakie w tym momencie powstały.

Oprócz tego wypracowaliśmy wspólnie na spotkaniach w ME to, żeby zorganizować w okresach wiosennych tzw. kampanię medialną dla urządzeń OZE. Chodziło o to, żeby ci klienci, którzy posiadają urządzenie na biopaliwa stałe, zostali jakby zachęcani do zakupu i zmagazynowania się tym paliwem w okresie wiosennym. Dokładnie to, co pan przewodniczący mówił – zakłady produkcyjne pelletu stają, bo nie mają już gdzie magazynować tego paliwa. Taka kampania na pewno pomogłaby tym osobom się zmagazynować. Na pewno my jako branża rozmawiamy o tym, żeby, tak jak pan przewodniczący powiedział, to paliwo zostało kupione w okresie wiosenno-letnim i zmagazynowane, powiedzmy, u producentów. Celem jest to, żeby ci, co nie mają gdzie zmagazynować 3, 4, 5 t, potem systematycznie sobie ten pellet odbierali. To by na pewno dużo pomogło, ale tak jak powiedziałem, ta kampania medialna bardzo mogłaby pomóc.

Oczywiście jednym z takich punktów, o których rozmawialiśmy w ME, jest to, żeby uruchomić zachęty w obszarach wiejskich i okolicznych, zwiększając popularyzację wykorzystania lokalnego potencjału surowca. Mówimy zarówno o surowcu drzewnym, jak i surowcu agro. Mamy na tę chwilę gdzieś około 1,6 mln ha nieużytków. Można byłoby zachęcić do tego, żeby te nieużytki zagospodarować w większym lub mniejszym stopniu, na przykład na produkcję roślin energetycznych. To też mogłoby być. Branża, jeśli chodzi o przemysł kotłarski, również produkuje urządzenia wykorzystujące surowce agro. Niestety nie są one wspierane, nie jest wspierane wykorzystanie lokalnego potencjału wiejskiego. Nie ma wsparcia dotacyjnego, a wiemy, że klienci jednak patrzą na to wsparcie, bo jeżeli dana gałąź przemysłu jest wspierana dotacjami, to wiadomo, że to się powinno rozwijać. Takiego wsparcia, jeśli chodzi o biomasę agro, nie ma.

Mam nadzieję, że w najbliższym czasie to się zmieni w programie „Czyste powietrze”, bo niestety mogę powiedzieć, że technologia wyprzedziła legislację. Urządzenia agro również spełniają normy, które nakłada program „Czyste powietrze”, nie tak jak mówi UE – 40 mg pyłów na m³, tylko 20 mg. Te urządzenia agro to spełniają. To też byłby jeden z wielu kroków i czynników, który pozwoliłby na to, żeby nie było powtórzonej sytuacji z tej zimy.

Jeszcze chciałbym powiedzieć, jeżeli chodzi o ten departament, dlaczego to jest tak ważne. Jeżeli mamy, tak jak powiedziałem, 4 mln gospodarstw domowych, to tak naprawdę trzeba pamiętać, że do ogrzania domków jednorodzinnych potrzebujemy około 60 GW energii rozproszonej, nie w systemie ciepłowniczym, tylko rozproszonej. To jest olbrzymia ilość ciepła, którego potrzebujemy. Taki departament, mam nadzieję, powstanie, bo tak jak mówię, my już jako izba od 2022 r. prosimy różne ministerstwa, żeby ktoś wziął w końcu, można powiedzieć, pod swoje skrzydła bardzo mocną i silną polską branżę na arenie światowej.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Ile mamy w cieple systemowym tych gigawatów energii?

Dyrektor departamentu ME Aneta Więcka:

Okolo 60 GW.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Czyli połowa. Połowa energii jest pozyskiwana w systemie ciepła systemowego i połowa w ramach indywidualnych źródeł.

Dyrektor departamentu ME Aneta Więcka:

Mogę dodać, że tak naprawdę ogrzewnictwo indywidualne stanowi większy udział.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Chodzi o uświadomienie sobie skali, bo my najczęściej mówimy o tych danych, natomiast nie uświadomiamy sobie, jaka jest skala potrzeb w tym zakresie. Jeżeli jest 2,5 mln gospodarstw, które potrzebuje dokonać zmiany swojego systemu ogrzewania ze względu na to, że są to stare urządzenia niespełniające norm, to jest to poważne wyzwanie.

Proszę bardzo, pan Poziomski tym razem.

Prezes IGU OZE i Polskiego Przemysłu Adam Nocoń:

Ja jeszcze tylko jedno uzupełnienie, bo skupiamy się w tym momencie, wiadomo, na drewnie, ale tylko jedno zdanie, żeby też zwrócić uwagę na to, że w programie „Czyste powietrze” i poza również są takie urządzenia jak pompy ciepła.

Tych urządzeń grzewczych jest już ponad 400 tys. w gospodarstwach domowych. Nie każde urządzenie średnio posiada 4 kW grzałek w środku. To ja tylko zadaję pytanie, bym powiedział, w tym momencie do strony rządzącej: kto ma kontrolę nad tymi grzałkami? Jaki kraj jest w stanie je w jednym momencie załączyć? Ile jest procent urządzeń, w przypadku których serwery są w Polsce, ile takich, których serwery są w Europie, a ile poza Europą? Tak że to też jest bardzo ważny punkt. Myślę, że w najbliższym czasie warty rozważenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Myślę, że podniósł pan bardzo ważny aspekt: kraj producenta pomp ciepła w istocie.

Muszę powiedzieć, że spotkałem się ostatniej zimy z takim przykładem, że po serwisowaniu funkcjonującej pompy, dzień po wyjeździe serwismana pompa przestała działać.

Okazało się, że... Miesiąc minął od czasu, kiedy wyszła gwarancja na to urządzenie. Serwisman przyjechał, ocenił – wszystko funkcjonuje dobrze. Dzień po jego wyjeździe urządzenie absolutnie przestało działać. Trzy miesiące trwała batalia właściciela, żeby naprawili. Serwis przyjeżdżał, za każdym razem pojawiała się coś nowego. W końcu wstawili urządzenie zastępcze i zabrali tę pompę ciepła do siebie do testowania, żeby stwierdzić, że to urządzenie nie funkcjonuje. Ale przez te trzy miesiące na rachunku pojawiło się prawie 6 tys. zł do zapłacenia. Z takimi sytuacjami mamy do czynienia.

Jak są to sytuacje, które trafiają się w rodzinie, gdzie jeszcze można za to zapłacić, oczywiście trochę emocji jest, ale jakoś sobie tam rodzina radzi. Najgorzej, jak pojawia się kłopot w kwestii dochodów. To później rodzi frustrację i jest przedmiotem krytyki, że państwo stymuluje rozwój urządzeń grzewczych, które wprowadzają w kłopoty. Nie chcę przytaczać ostatniej wypowiedzi jednego ze znanych panów w polityce, bo to nie o to chodzi, ale sądzę, że powinniśmy być uwrażliwieni, podejmując modernizację naszych indywidualnych systemów grzewczych, również na ten problem.

Najlepszym dowodem, że to jest problem, jest to, że wojsko stwierdziło, że samochody produkowane przez producenta w jednym z krajów azjatyckich nie będą wpuszczane na teren obiektów wojskowych. To jest autentyczny problem, to nie jest problem wymyślony. Zresztą kwestia kodów dostępu i ewentualnego przekazu informacji, tam gdzie funkcjonują półprzewodniki, tam, gdzie są jakiegokolwiek kamery itd., jest powszechnym problemem, z którym się mierzymy w zakresie odporności, bezpieczeństwa i cyberbezpieczeństwa.

Proszę bardzo, panie Piotrze.

Prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego Piotr Poziomski:

Dziękuję ślicznie, panie przewodniczący. Piotr Poziomski, Polska Izba Gospodarcza Przemysłu Drzewnego.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, mam kilkusekundową prywatę, bo ten temat został poruszony. Kominki nie są w kompetencjach polskiej izby bezpośrednio, ale powiem państwu szczerze, że mówimy o tych walorach, które są fundamentalne, takich jak bezpieczeństwo energetyczne. Prywatnie powiem, że jeszcze jest naprawdę głęboka higiena, jeżeli chodzi o psychologię i bycie w ciepłym, spokojnym domu, o demografii – z takim drobnym uśmiechem – nie wspominając. Dygresja do ministerstwa: zostawcie państwo nam, Polakom, te kominki, gdzie się da, jak się da, bez żadnych ograniczeń. One nie uratują tego świata ani go też nie zniszczą. Wydaje się, że to jest niezwykle ważne, żeby każdy wolny człowiek miał swobodę do tego, żeby dwie szczapki drewna w swoim kominku spalić.

Przechodząc do meritum – nie mogłem się powstrzymać, wybaczenie państwo, bo akurat jestem miłośnikiem otwartego ognia. Jeżeli chodzi o problemy, to my tak się już spotykamy średnio co dwa dni, wymieniamy się stanowiskami na temat tego, czy tego drewna jest dużo, czy mało.

Panie dyrektorze – kieruję słowa do dyrektora Dyjaka, to jest dość oczywiste – nie bardzo potrafię zidentyfikować, jaka jest korelacja pomiędzy podażą surowca drzewnego z 2023 r. i problemami, jakie wystąpiły w 2026 r. Przypominam państwu, przepraszam za kolokwializm, mamy 2026 r. Jako przedsiębiorca kupowałem drewno w ostatnim kwartale 2025 r. Tamto drewno zakontraktowałem na podstawie informacji, ile tego drewna będzie, i na tej podstawie tworzyłem swoje plany na 2026 r. – wielkość produkcji, ceny sprzedaży. Problem wystąpił w 2026 r. Otóż 3–4 stycznia przywoziłem drewno do siebie do tartaków z umów na 2026 r.

Jestem zaskoczony, dlaczego państwo z panem ministrem Dorożalą na czele systematycznie powołujecie się na całą masę informacji, porównań grudzień do grudnia, październik do października. Dlaczego nikt z państwa nie mówi o planach sprzedaży drewna na rzeczony 2026 r.? One wynoszą nie 41 m³, tak jak uważamy, że powinno być tym przyzwoitym poziomem podaży surowca drzewnego, a 37,1 mln m³. Dlaczego pan o tym nie wspomniał, panie dyrektorze? Wiem, że to jest polityka, wiem, że pan ma taką pracę, wiem, że ciężko. Natomiast też proszę mnie zrozumieć, to budzi już pewne emocje zupełnie zbędne, bo wiemy dobrze, że my mówimy o problemie, który zaistniał w 2026 r., spotykamy się, żeby zapobiec problemowi w 2027 r., a rozmawiamy o 2022 r. Ja naprawdę nie widzę tu logiki żadnej.

Proszę państwa, podaż surowca drzewnego na 2026 r. została przedstawiona przez DGLP na poziomie 37,1 mln m³. Wiem, że zaraz będę miał ad vocem ze strony pana dyrektora

Świstaka, jeżeli chodzi o tę ilość, ale pragnę tylko dodać taką ciekawostkę: Lasy Państwowe na przełomie 2025–2026 r. zmieniły warunki techniczne. Spowodowały, że ta sama ilość drewna ma inną ilość drewna. To brzmi skomplikowanie. Powiem wprost: gdyby dana ciężarówka z jakimkolwiek drewnem – nieważne, panie dyrektorze, wiem, że papierówka niekoniecznie, przyznaję panu rację, ale na przykład z drewnem wielkowymiarowym – była 31 grudnia obmierzona i miała na sobie 28 m³ drewna, poczekaliby parę godzin do 1 stycznia i znowuż była mierzona, ale już w nowych warunkach technicznych, to już by miała na sobie 29 m³ drewna. A drewno byłoby to samo, drewna by było na tym samochodzie tyle samo. Sumarycznie fizycznie substancji drzewnej w LP przedstawionej do sprzedaży jest jeszcze mniej niż cyfrowe 37,1 mln m³.

Jeżeli LP przedstawiają do sprzedaży, dla uproszczenia powiem, 40 mln m³, to nie wyobrażajcie sobie państwo, że trocina na pellet powstaje z 40 mln m³. Nic bardziej mylnego. Z tych 40 mln m³ około 5–6 mln m³ jest dedykowane do sprzedaży detalicznej. Chwała i cześć kominkom. Później mamy 1,5 mln m³, tak jak było to w tym roku, bo ta cyfra systematycznie rośnie i się zmienia. Mamy troszeczkę niezrozumiałą pulę techniczną i nie do końca zidentyfikowaną do dnia dzisiejszego przez przemysł drzewny. Później jeszcze mamy potrzeby własne zakładów. De facto z tych 40 m³ to 31–33 mln m³ w zależności od roku, od układu, jest dedykowane już później firmom, z czego około połowa – tak w dużym zaokrągleniu już nie chcę robić milimetrów – to jest surowiec, w cudzysłowie, cienki, przeznaczony do rozdrobnienia mechanicznego i chemicznego pod płyty i papier. Ta druga połowa to jest dopiero drewno, które jest grubsze, które my, jako tartacznicy, przecieramy.

Zatem jak ktoś przedłoży do sprzedaży 40 mln m³, to de facto do przetworzenia tartaczego nie trafia 40 mln m³, tylko trafia w granicach około 12–15 mln m³. W związku z powyższym niezwykle istotne jest nie tylko, ile LP przedstawiają do sprzedaży na bieżący rok czy jakikolwiek inny, ale jest bardzo istotne, jakie drewno jest przedłożone do sprzedaży. Tendencje są bardzo niepokojące, bo w ramach konsekwencji prac i wyłączeń, które prowadzi MKiŚ, narracja jest taka, że to, co duże i ładne, to nie. Ewentualnie zintensyfikować cięcia pielęgnacyjne czy trzebieże wczesne, czyszczenia późne w tych obszarach, żeby te masy się bilansowały.

Może dojść do bardzo niepokojącej sytuacji, kiedy nawet w którymś momencie ministerstwo razem z Lasami Państwowymi ogłoszą sukces – 40 mln m³. Będzie to sukces, ale on będzie sukcesem tylko częściowym z tego względu, że w tych 40 mln m³ może zostać zachwiana dotychczas tak naturalnie wypracowana proporcja pomiędzy drewnem, które trafia do przemysłu tartaczego, i to tego przemysłu ciężkiego, do dużych, ciężkich firm, które produkują płyty, papier, które są dla nas też również niezbędne do tego, żeby gospodarka funkcjonowała. To jest oczywiste.

Pytanie było na temat eksportu drewna. Ten eksport, jeżeli chodzi o mityczny i słynny kierunek chiński, faktycznie bardzo mocno zmalał. Znowuż muszę być troszeczkę złośliwy wobec resortu klimatu i środowiska, ponieważ pan minister Dorożała i pani minister Paulina Hennig-Kloska przypisywali sobie sukces tegoż wydarzenia. Może jest coś, o czym nie wiemy, i mieliście państwo wpływ na rynki europejskie i chińskie włącznie, ponieważ ta tendencja nie jest akurat tylko w Polsce, tylko w całej Europie. Faktycznie radykalnie zmalał import drewna z Europy ze strony chińskiej, w tym głównie iglastego. Natomiast co ciekawe – to pokazują dane statystyczne ze wszystkich państw europejskich – on po prostu wszędzie spadł. Tak się złożyło, że akurat ministerstwo mówi: „To jest nasz sukces”. Boję się i muszę z przykrością stwierdzić, że to niestety nie było pokłosem tego, co było wprowadzone, czyli geografii zakupów. Ona, powtarzam to wielokrotnie i z pełną odpowiedzialnością, nie miała żadnego wpływu. Żadnego.

Potwierdzeniem tego są dane – już takie didaskalia – na przykładzie drewna dębowego, którego nam radykalnie brakuje i którego pozyskanie spada systematycznie. Mamy mniej – pozyskanie drewna dębowego – o 44% przez ostatnie 5 lat, o prawie połowę mniej jest pozyskiwanego dęba w Polsce, licząc na przestrzeni dziejów, jeżeli chodzi o ostatnie 5 lat.

Jako ciekawostka: to akurat eksport drewna dębowego, bo akurat takie było zapotrzebowanie ze strony chińskiej. Oni bardzo mocno zaczęli walczyć na rynkach europejskich, wszędzie w Europie o dąb i wszędzie, delikatnie mówiąc, podziękowali. Ale w tym samym okresie, którym ministerstwo się chwali, że powstrzymało wówczas eksport do Chin,

eksport drewna dębowego tylko z Polski wzrósł trzykrotnie. Jesteśmy jedynym krajem na całą Europę, w którym ten eksport wzrósł. Tak bardzo były to skuteczne działania. Zadziałał po prostu rynek i tak się ładnie to zebrało, złożyło, ale de facto dzisiaj polski przemysł drzewny, polskie lasy i surowiec drzewny w żaden sposób nie są zabezpieczone przed eksportem drewna poza granice UE. Nie są, gwarantuję to państwu.

Jeżeli tylko by się okazało, że będą ponownie sprzyjające warunki, czyli znowu gospodarka chińska ruszy, bo wiemy, że tam też mamy do czynienia z recesją z punktu widzenia budowlanego, ich zapotrzebowanie wzrośnie radykalnie lub na przykład stwierdzą, że ostatnio uruchomiono olbrzymie pozyskanie własnych zasobów drzewnych... Tam były po prostu sadzone ogromne połacie plantacji, żeby się zdywersyfikować. Troszeczkę mniej pozyskujemy, bierzemy z Europy. Jeżeli tylko będą chcieli, to to zrobią, bo nic nas przed tym nie zabezpiecza. Nie mamy żadnego mechanizmu poza takim przypadkowym, naturalnym, który by to mógł obwarowywać.

Pan też wspominał temat drewna kawałkowego. Jeżeli chodzi o produkcję w Polsce... Miło mi na sercu, bo moja pierwsza przygoda w życiu z pracy w tartaku to była produkcja drewna kominkowego na całą Europę. Temat jest mi niezmiernie bliski i bardzo znany. Informuję, że to jest temat, który w Polsce już zanika, jeżeli chodzi o produkcję. Jest jeszcze kilka firm, które to produkują, natomiast w stosunku do tego, co się działo 15, 20, 25 lat temu, jest to skala zupełnie niewspółmierna. Ona po prostu wymiera z naturalnego procesu rentowności i myślę, że akurat to drewno kawałkowe, jeżeli chodzi o eksportowanie już jako taki produkt na rynki, dalej funkcjonuje. Przepraszam, nie znam statystyk dokładnych, ale z mojego doświadczenia... Znałem wszystkich producentów drewna kominkowego w Polsce w pewnym okresie, a nie było ich wielu. To były olbrzymie ilości. Dzisiaj to są już moim zdaniem marginalne rzeczy.

Jeżeli chodzi o pellet, to była taka ciekawostka: jeszcze 5 czy 7 lat temu mieliśmy około połowę eksportu produkowanego pelletu, czyli ten wolumen...

Głos z sali:

90%.

Prezydent PIGPD Piotr Poziomski:

Mieliśmy kiedyś. Dzisiaj 95% z tych 2,2 mln t produkowanych w Polsce trafia na rynek właściwy polski, czyli naturalnie ekonomia to wyregulowała. Nie mamy czegoś takiego, że moglibyśmy w jakiś sposób wpływać na eksport, bo tego eksportu tak fizycznie, realnie już nie ma. Za chwileczkę staniemy się, i to gwarantuję, importerem netto jak nic i będziemy tę energię w postaci pelletu – ale nie tylko, bo to będą inne nośniki – w dużych ilościach musieli importować z zagranicy.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o to, co pan mówił, panie przewodniczący, o możliwości, jak można by było wpływać, odnoszę wrażenie, że rozmawialiśmy z tym samym przedsiębiorcą, tak à propos tych wiat, bo dzisiaj taką rozmowę odbywałem. Myślę, że to też jest jakiś koncept, to jest jakiś powód. Natomiast z mojego punktu widzenia głównym problemem jest to... Nie uznawajmy do końca, że społeczeństwo polskie jest takie niemyślące, jak ma tanio, bo już miało tanio, a nie kupuje. Coś jest tego powodem. Myślę, że głównym powodem jest to, że mimo wszystko dla większości gospodarstw jest to określony wydatek finansowy w krótkim okresie czasu. Naturalne jest to, że jak nie ma się zasobów zbyt dużych, to czeka się do końca, żeby sobie kupować później po woreczku. Naturalne było przyzwyczajenie.

Myślę, że ciekawym pomysłem – ale tylko jako idea, bo nie mam za bardzo koncepcji, jak można by było to zrealizować – byłaby jakaś koncepcja na wzór tego, kiedy człowiek idzie do jakiejś sieci marketów, żeby nie promować żadnej z nich, coś kupuje, w 13 sekund wyciąga dowód i mówi: „Dobra, to ja to będę przez 6 miesięcy niby bez procentów spłacał”. Może jakaś taka koncepcja, żeby społeczeństwo mogło mieć możliwość zakupywania tego pelletu w układzie rozłożenia tego? W moim przekonaniu to jest ten główny czynnik blokujący, bez dwóch zdań.

Jestem przekonany, że gdyby to się ekonomicznie broniło, to też nie należy w wolny rynek zbyt mocno wchodzić z zakazami. W ogóle uważam, że w kapitalizmie zakazy nie działają, one są przeciwnie skuteczne. Działają tylko i wyłącznie jakiejkolwiek sposoby na promowanie,

na inicjatywę, a zakazywanie nie działa do końca. Jestem głęboko przekonany, że jeżeli będzie potencjalna rentowność i pewność zbytu, to i przedsiębiorcy zainwestują w różnego rodzaju rozwiązania, ale na pewno nie poradzą sobie, żeby samemu indywidualnie kredytować Kowalskiego i później mieć możliwość z niego windykować te środki, bo to jest ten problem. Jestem przekonany, że może ktoś im da to na raty, tylko jak później zwindykuje, kiedy 8, 15, 20% tych zadłużeń mu nie zejdzie? To musiałyby być jakoś obwarowane takim rozwiązaniem, w cudzysłowie, z tym dowodem. To takie moje wolne myślenie, na szybko patrząc, bo wydaje mi się, że to jest jedyny sposób, żeby naturalnie się to regulowało. Nie oszukujmy się, przedsiębiorcy po tym doświadczeniu będą też inaczej podchodzili. Centra dystrybucji, magazynowania będą inaczej podchodziły.

Fundamentalna jest jedna zasadnicza kwestia: z pustego Salomon nie należy. Jak będziemy mieli 37 mln m³, to powiedzcie mi, skąd ma powstać ten pellet, żeby już nie powtórzyło się to, co było? Jak? To jest fizycznie niemożliwe. Zaręczam państwu, to jest fizycznie niemożliwe, żeby to się wydarzyło. Jeżeli MKiŚ nie wyda odpowiednich poleceń DGLP – mówię to wprost, bo sama dyrekcja tego nie robi – to nie ma możliwości, żebyśmy temu problemowi zaradzili. Chciałem państwa zapewnić, to zabrzmiało kolokwialnie, ale jest z czego, bo mamy, po pierwsze, potrzebę – to pan dyrektor Świstak może potwierdzić – dość istotną. Ministerstwo zresztą też.

Cenię sobie to, że państwo mieliście teraz tę otwartość i zauważyliście problem związany z przebudową drzewostanów, który się wydaje już dosyć pilnym. Można to poczynić. Na pewno nie będzie to ze stratą dla ekologii, bo tam, gdzie faktycznie coś jest cenne, jako przemysł nie jesteśmy zwolennikami tego, żeby ingerować. Tylko znowuż pomiędzy nami jest ta różnica, jak to jest cenne, bo te parametry, którymi dotychczas kierowało się ministerstwo, na przykład przy wyznaczaniu moratorium, były takie dość mało mierzalne, niezidentyfikowane. Bardziej cechowały się tym, czy coś jest ładne, czy nie, młode, czy stare.

Teraz mamy proces ze starolasami. Tymczasem to, co UE zawarła w swoich oczekiwaniach, ale nie nakazach, jeżeli chodzi o lasy w Europie... My mamy w chwili obecnej predykcję czegoś, co jest dwukrotnie jeszcze bardziej nasilone. Czyli znowuż jesteśmy 10 kroków przed UE, żeby pokazać, że jesteśmy jeszcze lepsi, aniżeli UE by chciała pod kątem chronienia starolasów, które są ogromnie zagrożone i będą miały bezpośredni wpływ na podaż surowca drzewnego.

Następna rzecz, na którą chciałem państwu zwrócić uwagę i którą uważam za niezwykle istotną, to jest kwestia wypromowania mechanizmów wspierających ze strony rządowej poprzez dedykowanie odpowiednich programów rządowych na to, by pogłębiać przetworzenie drewna w kraju.

Są dwie ścieżki. Jedna ścieżka to są kwestie inwestycyjne z tym związane i wsparcie z punktu widzenia rządu, ze strony środków unijnych. Druga ścieżka to są też preferencje na zakup i inwestycje. Wszystkie środki publiczne, które są dedykowane w każdym cywilizowanym europejskim państwie, dostawały preferencje dla wyrobów z drewna po to, żeby je generować, wspierać. Tak powstało CLT na Zachodzie, które było nieopłacalne wtedy, ale w momencie, kiedy stwierdzono ogólnie, że w Austrii mają wszystkie środki publiczne na inwestycje być przeznaczone na tę technologię, nagle się okazało, że oni są potentatami w CLT, a my w Polsce do dnia dzisiejszego włącznie mamy jednego producenta, który walczy, żeby u siebie wprowadzić CLT. Na razie nieskutecznie ekonomicznie, bo bez zysków, ale walczy dalej. Natomiast to jest jedna jedyna firma z CLT w Polsce.

Tymczasem uważam, że CLT – tłumaczę, to jest cross-laminated timber, drewno klejone krzyżowo – to będzie przyszłość budownictwa w Europie, bez dwóch zdań. Nie wyobrażam sobie, żeby było inaczej: ekologiczne, odnawialne, z ujemnym śladem węglowym. Fenomen, bym wręcz powiedział. My dzisiaj nie mamy możliwości przebić się, rozpędzić. Ci, którzy nawet próbują, zderzają się ze ścianą. To się nigdy nie odbędzie bez wsparcia ze strony rządu. To musi się odbywać ze wsparciem ze strony rządu. Tu też uśmiech do DGLP, żeby inwestycje – ja to wiecznie powtarzam i przy każdej okazji będę to wykorzystywał – na przykład Lasów Państwowych też odbywały się pomimo zakupów publicznych. Ja to rozumiem, ale tam można dodatkowe punkty dawać za wyroby z drewna, by te inwestycje odbywały się z dominacją drewna w hybrydzie, byśmy promowali te nasze wyroby drewniane.

Jak my będziemy przetwarzali, proszę państwa, deskę szorstką, która dzisiaj jest w taraku produkowana, ładowana na ciężarówkę, wyjeżdża po całej Europie i świecie... Jeżeli

ona by taka nie wyjechała, jeżeli ona by trafiła do suszarni, jeżeli ona by była ostrugana, to z tego samego zasobu surowca drzewnego pozyskiwanego w lasach, z tych samych hektarów możemy mieć z 40% biomasy więcej na rynku właściwym naszym. A my dzisiaj to wysyłamy na Zachód, tam ktoś to suszy i obrabia czterostronnie, eksportuje dalej do Stanów na przykład, ale biomasa zostaje już tam. To jest niezwykle ważne, byśmy wykorzystywali i wycykali, w cudzysłowie, ten surowiec drzewny i jego możliwości, potencjał, ile się da. Nie mówiąc już o przeroście PKB, bo jeżeli coś głębiej przetworzymy, nadamy mu dodatkową wartość, to będziemy mieli dodatkowe zatrudnienie, będziemy mieli większą wartość tego wyrobu.

Wspominaliśmy, proszę państwa, o kwestii agro. Jestem zapalonym miłośnikiem koncepcji agroleśnictwa. Dzisiaj mamy ponad 19 mln ha pod uprawami rolnymi, jako rolne zakwalifikowane, z czego około 1 mln ha...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

14,5 mln ha.

Prezydent PIGPD Piotr Poziomski:

O, to mam stare dane. Przepraszam, mam stare dane.

W tych starych danych – to będzie może błąd, panie przewodniczący, ale wiem, że pan ma świadomość dużo większą ode mnie – mówimy o około 1 mln ha, które są dzisiaj w połowie jako N, czyli nieużytki, a w połowie to jest VI–VIz, czyli tak prawie że. Często, gęsto to są olbrzymie hektary, na które są dofinansowania tylko za to, żeby raz w roku przyjechać tam jakimś recyklerem i zmielić. Idą na to środki dedykowane z Unii, żeby nazwać to jakąś tam ostoją ekologiczną. Trochę nie do końca to rozumiem, a może by tam pomyśleć o agroleśnictwie, które już też na świecie staje się dość popularne. To nie jest remedium na 2027 r., to bez dwóch zdań, ale 2027 r. nie zamyka problemu, bo jeżeli popatrzymy na dynamikę przyrostu w ciepłownictwie systemowym i indywidualnym, ile tego przybywa, to w pewnym momencie ten problem będzie już nie tylko duży, ale taki już nie do przeskoczenia wręcz nawet. Jeżeli by się to udało, to w takim prostym liczeniu mamy 8 mln t dodatkowej masy suchej do tego, żeby skierować do spalania. Myślę, że to jest niezwykle ciekawy temat.

Ostatni punkt, który padł już wcześniej, był propozycją ze strony kolegi ze stowarzyszenia pelletu. Myślę, że to jest bardzo dobry punkt – to jest kwestia przedyskutowania z ministrem Domańskim koncepcji obniżenia podatku VAT na pellet. Dzisiaj on jest objęty klasycznym podatkiem 23%, a warto by było, gdyby rząd chciał uspokoić trochę społeczeństwo, zejść do 8%. Jestem głęboko przekonany, że Kowalski, kupując w sierpniu, poprzez tę różnicę też będzie miał lżej, żeby się zaopatrzyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie.

Doradca merytoryczny SPIUG Zdzisław Kulpan:

Dzień dobry, Zdzisław Kulpan.

Oficjalnie, można powiedzieć, jestem doradcą merytorycznym Izby Gospodarczej Urządzeń OZE, jak również Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych. Prywatnie byłem do niedawna właścicielem jednego z większych producentów urządzeń grzewczych, również biomasowych, w Polsce.

Droży państwo, po pierwsze, chciałbym podziękować za to, że to spotkanie się odbywa, bo rzeczywiście w tym roku mamy problem z pelletem. Natomiast czy ten problem z pelletem jest większy niż w 2022 r.? W 2022 r., wydaje mi się, że mimo inflacji, która była po drodze, ten pellet był droższy nawet o jakieś 20%. Tak że dziękuję za to, że w tym roku potrafiliśmy się tym tematem zająć i stał się on tematem medialnym. Oczywiście moja wypowiedź nie będzie tak konkretna jak mojego przedmówcy, bo jest to specjalista, jak widać, w branży w przemyśle drzewnego. Natomiast co do samego pelletu będę próbował, bo wynotowałem sobie wszystkie pytania, wszystkie tezy. Postaram się, o ile będę mógł, na nie wszystkie odpowiedzieć.

Co do samej obniżki VAT oczywiście byłoby bardzo fajnie, gdyby cena pelletu była niższa, gdyż jeszcze bardziej zachęciłaby inwestorów do inwestycji w urządzenia biomasowe.

Natomiast niestety z samej obniżki VAT biomasy czy też pelletu nam nie przybędzie. Problem dalej pozostanie.

Co do wykorzystania drewna w konstrukcji jest to super pomysł. Co prawda to przekłada się w pewnym sensie na pellet, bo jeżeli będziemy mieli więcej drewna w konstrukcji, o ile nie będzie wykorzystywany tamten materiał, który jest przeznaczony na produkcję pelletu, chociażby tak jak w płytach OSB, to konstrukcja drewniana i wykorzystanie drewna konstrukcyjnego jest jednym z lepszych sposobów na magazynowanie CO₂. W Skandynawii wybudowano pierwszy biurowiec, który jest w 100% wybudowany z drewna. Może nie powinienem wyjeżdżać w kierunku swoich prywatnych doświadczeń, natomiast firma, która zainwestowała w moją firmę, przejęła udziały w mojej firmie, wybudowała pierwszy w Austrii wielkogabarytowy garaż wielopoziomowy w 100% z drewna. Tak że drewno rzeczywiście jest bardzo dobrym materiałem konstrukcyjnym, a co za tym idzie, jest super magazynem CO₂, z którym dzisiaj mamy problem.

Magazynowanie i to, że klient indywidualny nie kupuje pelletu na tzw. zapas... Oczywiście w 2022 r. cena pelletu bardzo mocno poszła do góry, bo tona pelletu potrafiła osiągać cenę w granicach 4,5 tys. zł nawet, jednak w 2023 r. cena pelletu radykalnie poszła w dół. Dlaczego? Dlatego, że klienci nauczyli się tego, że trzeba kupić pellet przed sezonem, ale to mogą zrobić tylko ci, którzy mają możliwości. I to nie możliwości głównie finansowe, problem jest z magazynowaniem, bo użytkownicy kotłów pelletowych... Ja też byłem użytkownikiem kotła pelletowego kiedyś, nie kupowałem wtedy 4–5 t, czyli na cały sezon, bo nie miałem gdzie zmagazynować. Kotłownia, która będzie miała, nie wiem, 6–8 m² powierzchni użytkowej, kosztuje tyle razy kilka tysięcy złotych, założmy 5 tys. zł, bo taki jest dzisiaj koszt budowy domu. Więc kotłownia 10 m² nawet do 50 tys. zł może kosztować. Dzisiaj problem z magazynowaniem jest taki, że nie mamy gdzie magazynować.

Kolejna rzecz, jeżeli idzie o magazyny u wytwórców pelletu. Jest z tym problem, bo oni nie mają gdzie tego magazynować. Oczywiście można próbować magazynować to w silosach, coś na podobieństwo silosów zbożowych. Natomiast jeden z producentów pelletu na północy Polski miał problem taki, że ten pellet mu po prostu, najzwyczajniej w świecie, butwiał. Jest to materiał dość higroskopijny, bardzo mocno chłonie wilgoć. Jest to duży problem.

Gdyby państwo chciało brać udział w magazynowaniu pelletu, jakby podeszło do tego – o ile byłaby taka możliwość – w sposób racjonalny w moim mniemaniu albo w mniemaniu wielu z nas, mogłoby wprowadzić na przykład coś takiego jak referencyjny zakup pelletu, po to ażeby rzeczywiście mieć pewien magazyn, tak samo jak mamy pewne zasoby paliw, węgla. Być może pelletu w najbliższym czasie też trzeba będzie, bo setki tysięcy domostw będzie uzależnionych od tego paliwa. Być może to państwo powinno zająć się też w jakiś sposób regulacją. Zauważcie, że dzisiaj, jeżeli idzie o wytwarzanie pelletu, jest to chyba jedyny w 100% niezależny od państwa nośnik energii. Jeżeli idzie o ruchy cenowe, one są niezależne od nikogo. To rynek w 100% decyduje – podaż i popyt.

Przypomnę jeszcze raz, co się wydarzyło w latach 2022–2023. W 2022 r., gdy wybuchła wojna na Ukrainie, gdy przestał wjeżdżać pellet z Ukrainy, którego było bardzo dużo na terenie Polski, gdy narosła obawa o brak dostępności pelletu, w tym momencie producenci wykorzystali – wcale nie mogę powiedzieć złego zdania o nich – sytuację i podnosili ceny. Faktem jest też, że rósł koszt nabycia materiału do produkcji pelletu, czyli biomasy. Biomasa, o której mówimy dzisiaj... Walczymy, jeżeli idzie o produkcję pelletu, o tę samą biomasę, która jest potrzebna do produkcji płyt wiórowych, meblowych, a przemysł drzewny, meblarski w Polsce jest jednym z silniejszych w Europie. Tego się nie da ukryć.

Chciałem po punktach lecieć, ale troszeczkę odbiegłem. Tak jak pan powiedział, pellet wytwarza się z... Wielu mi powtarza: „Nie mów o tym, że to jest odpad poprodukcyjny, bo odpad poprodukcyjny jest klasyfikowany”. W każdym razie produkujemy pellet z tego, co jest z wytwarzania tarcicy, czyli trociny, zrębki również. Jeden z producentów, mój kolega, produkuje pellet ze zrębki. On produkuje pellet również z drewna, które mogłoby być przeznaczone na tarcicę.

Tak dla przykładu, w 2022 r. czy 2023 r., kiedy materiału brakowało, kupował drewno z Niemiec, po to żeby to drewno przecierać na rębakach i produkować z tego pellet. Tak że możemy spokojnie produkować również pellet ze zrębki. Oczywiście zrębka jest często wykorzystywana w zakładach ciepłowniczych, w zakładach energetycznych, ale à propos

zapotrzebowania na pellet – nie mówimy o budownictwie indywidualnym. Natomiast musimy podkreślić to, że w dużej mierze on jest wykorzystywany w wielu przypadkach w zakładach przemysłowych, budynkach użyteczności publicznej, szkołach, gdzie mamy urządzenia montowane na setki kilowatów, gdzie urządzenia pelletowe są dzisiaj wytwarzane po kilkaset kilowatów, po megawacie. I takie urządzenia są montowane. To jest poza budownictwem indywidualnym i myślę, że tam może być zapotrzebowanie na kilkaset tysięcy ton pelletu. Jest to dosyć znaczące.

Powiem coś w tej chwili, co może nie będzie popularne, zwłaszcza w obecności pana od kominków. To nie będzie pstryczek w użytkowników kominków, natomiast głównie w to, że mamy dzisiaj to, co kolega też powiedział – pan Adam Nocoń – mamy do wymiany mnóstwo kotłów, tzw. kopciuchów. Często te kotły są nazywane kotłami węglowymi, często kopciuchami, natomiast w wielu przypadkach w tych kotłach spalane jest drewno kawałkowe. Jeżeli te urządzenia kiedyś w przyszłości zostaną zlikwidowane, a w to miejsce zostaną zastosowane kotły czy pelletowe czy urządzenia w postaci pomp ciepła, to nawet jeżeli byłyby te wszystkie urządzenia przemianowane na kotły pelletowe, to trzeba zauważyć jedną rzecz: bilans robi się nam dwukrotnie dodatni.

Dlaczego? Dlatego, że urządzenia te, tzw. kopciuchy, śmieciuchy dzisiaj nie spalają drewna. Ja bym wręcz powiedział, że one utylizują drewno, bo spalanie drewna w tzw. kopciuchach odbywa się z efektywnością około 40%. Tymczasem spalanie pelletu jest z efektywnością 80–90%. Jeżeli my zlikwidujemy jednego kopciucha, w to miejsce pozostanie nam paliwa na dwa urządzenia pelletowe. Jeżeli dodatkowo obiekty te przejdą termomodernizację, co jest jednym z wyznaczników programu „Czyste powietrze”, to zapotrzebowanie na ciepło nam spadnie. Czyli my tą samą ilością masy drzewnej jesteśmy w stanie zagospodarować tę masę i przeznaczyć na kotły pelletowe. Nie będzie z tym problemu. W mojej oczywiście opinii, aczkolwiek mogę się mylić.

Przepraszam, muszę tylko sobie przeczytać... Jeżeli idzie o brak pelletu, wszystko, co powiemy, może być prawdą bądź nieprawdą. Dlaczego? Dlatego, że nie ma jednego czynnika, który wpłynął na to, że cena pelletu wzrosła. Nie można powiedzieć, że jest jeden czynnik. Tak jak powiedziałem, jest to w 100% wolny rynek. Myślę zresztą, że kolega Adam chyba potwierdzi – to nie jest tak, że my działamy w kontrze do producentów pelletu. My powinniśmy pracować w pewnej synergii i współpracować. Natomiast sam osobiście w 2023 r. wystąpiłem na jednym ze spotkań branży pelletowej i powiedziałem: „To wy sami sobie jesteście winni, bo przez waszą chciwość ludzie odwrócili się od kotłów pelletowych i dzisiaj nie chcą kupować tego materiału, który wy produkujecie”. I tak, cena z 4,5 tys. zł spadła do 1 tys. zł za tonę pelletu. Wielu dystrybutorów pelletu miało problem, bo musieli sprzedawać pellet taniej, niż go kupowali od producentów.

Mamy pewną sinusoidę, jeżeli idzie o zapotrzebowanie i o ceny. Jeżeli dany producent widzi, że ma możliwość zwiększenia ceny sprzedaży, każdy będzie to wykorzystywał. Nie ma mowy o żadnej zмовie cenowej. Jest po prostu reakcja rynku. Przez lata 2023–2025 słyszałem wręcz narzekania ze strony producentów pelletu, że im się nie opłacało produkować pelletu. To, że latem nie produkowali, nie było tylko i wyłącznie dlatego, że nie mieli co z nim zrobić, nie mieli gdzie go sprzedać. Po prostu ceny były mało atrakcyjne.

Rozmawiałem z jednym z producentów pelletu właśnie na przełomie 2022 i 2023 r., on mówił: „Zdzisław, ja się wcale nie cieszę z tego, że dzisiaj pellet sprzedają drogo, bo ja liczę się z tym, że zainwestowałem w linię do produkcji pelletu, wziąłem ją w leasing na 5 lat i jeżeli ten pellet mi się nie będzie sprzedawał za 2 lata, ja nie będę miał pieniędzy na to, żeby raty leasingowe spłacać. Obawiam się – on mówi to do mnie – że po tych wysokich cenach pelletu ludzie się będą odwracać od kotłów pelletowych i nie będę miał komu tego pelletu sprzedawać”.

I tak było. W 2023 r. sprzedawały się pompy ciepła. Cena energii elektrycznej była bardzo niska. Była zamrożona. Na przełomie 2022 i 2023 r. bardziej opłacało się ogrzewać zwykłą tzw. farelką, bo cena energii elektrycznej wynosiła czterdzieści parę groszy, a jeżeli pellet kosztował 4 tys. zł, to 1 kWh energii z pelletu kosztowała złotówkę. To, za przeproszeniem, idiota spalałby pellet. Lepiej było przepalać węgiel w elektrowni, spalać go z efektywnością 40%, czy też biomasę, spalając ją z efektywnością 40%, i ogrzewać się zwykłym grzejnikiem elektrycznym. Tak było niestety.

Co jest najistotniejsze? Z jednej strony bardzo dobrze, z drugiej strony bardzo źle – brak regulatora. Nie ma regulatora, nie ma uczestnika rynku w postaci państwa, jeżeli idzie o produkcję pelletu. W mojej opinii jedynym możliwym regulatorem, i myśleliśmy 2–3 lata temu, że tak może być, są Lasy Państwowe. To, co kolega powiedział, dzisiaj sprzedajemy drewno nieprzetworzone. Gdybyśmy to drewno przetworzone sprzedawali, dużo więcej pieniędzy zostałooby w budżecie państwa. Nasi rodacy mieliby zatrudnienie w zakładach przemysłu drzewnego. Nie sprzedawalibyśmy drewna, tak jak kiedyś sprzedawaliśmy rudę żelaza, a powinniśmy sprzedawać wyroby z żelaza. Tak samo tutaj – nie powinniśmy sprzedawać drewna, powinniśmy sprzedawać wyroby z drewna. Podobnie z LP...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Jeżeli mógłbym prosić...

Doradca merytoryczny SPIUG Zdzisław Kulpan:

Chwileczkę, już ostatnie kilka zdań.

Jeżeli idzie o LP, powinny one zakończyć sprzedaż drewna kawałkowego, a powinny zająć się produkcją pelletu i sprzedawać pellet. Po pierwsze, byłyby bardzo dobrym regulatorem, bo te kilka lat temu rzeczywiście, jak poszła informacja, że LP zaczęły produkować pellet, cena pelletu spadła, i to dosyć szybko. Może się na tołożyło kilka czynników, ale to był też jeden z nich. Natomiast gdyby LP zaczęły produkować pellet, wykorzystwałyby całą masę drewna, która dzisiaj jest marnotrawiona.

Już ostatni przykład – zdarzyło mi się jechać przez Austrię rowerem. Tam pozyskiwanie biomasy drzewnej to jest przemysł wręcz. Widziałem tam non stop ogromne ciągniki z ogromnymi przyczepami, gdzie była pozyskiwana biomasa w postaci zrębki. To jechało gdzieś tam, było do wytwarzania pelletu. Obawiam się, że u nas tego nie ma. To zostało całkowite tylko przeznaczone tylko i wyłącznie dla zwykłych przedsiębiorców. Niestety będziemy mieli co kilka lat takie zachwianie, jakie mamy teraz.

Dziękuję bardzo. Przepraszam za to, że tak długo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Lasy się siłą rzeczy musiały...

Zastępca dyrektora generalnego ds. zrównoważonej gospodarki leśnej Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych Cezary Świstak:

Panie przewodniczący, miałem nadzieję, że jednak uda mi się wypowiedzieć.

Z uwagą wysłuchałem różnych uwag i chyba najbliższą mi jest mi do stanowiska pana Noconia, że temat jest złożony i opiera się o w dużej mierze regulacje prawne, jeśli chodzi o pellet. Prosiłbym, żeby nie przekładać tego w taki sposób, że jak LP będą produkowały pellet, to problem zostanie rozwiązany. Jeśli całą masę przewidzianą na produkcję pelletu zużyjemy, to co będzie robił przemysł wytwarzający ten pellet? Tym bardziej że, szanowni państwo, LP sprzedają drewno okrągłe – i chyba dobrze, że sprzedają drewno okrągłe, bo dzięki temu funkcjonuje przemysł drzewny. Jest możliwość produkcji mebli, tarcicy i innych rzeczy.

Jeśli chodzi o eksport surowca drzewnego, to LP sprzedają na rynki pozapolskie na 2026 r. w tym momencie 671 tys. m³, z czego 90% trafiło do Niemiec. Żaden kraj spoza UE w LP bezpośrednio nie zakupił surowca drzewnego. W związku z tym wszystkie uwagi dotyczące eksportu drewna poza granice Polski prosiłbym odnosić nie do LP, tylko traktować jako swobodne zachowanie przedsiębiorców zakupujących surowiec drzewny. Jako LP jesteśmy za kaskadowym wykorzystaniem surowca, stąd w kryteriach oceny ofert pozacenowych w przypadku sprzedaży drewna pojawiła się głębokość przerobu.

Oczywiście zgadzam się z panem prezydentem Poziomskim, że musimy rozmawiać o skuteczności tego zapisu i weryfikacji oświadczeń przedsiębiorców, gdzie też jesteśmy ograniczeni uwarunkowaniami prawnymi, bo dostaliśmy informację od KAS, że do pewnych danych nie możemy mieć dostępu, ponieważ są to dane wrażliwe podatnika. Ale pracujemy nad tym i jednym z pomysłów na zmianę kryteriów oceny ofert na 2026 r. jest właśnie poprawienie skuteczności kryterium głębokości.

Gdybyśmy podnieśli pozyskanie nawet o ten mityczny 1 mln m³ i doszli do 40 mln m³, to szanowni państwo, w żaden sposób problemu pelletu w Polsce to nie rozwiąże. Licząc

lekko udział drewna wielkowymiarowego, wydajność na przetarciu, to może byśmy oscylowali przy 1 mln m³ na poziomie niecałych 100 tys. t. Przepraszam, nawet zakładając, że metr sześcienny drewna waży tonę, to przeszacowując, mielibyśmy 100 tys. t pelletu przy produkcji w Polsce ponad 2 mln m³. Czyli jest to tak naprawdę na poziomie nawet mniej niż 5%, więc rola regulacyjna jest żadna.

Ale też, szanowni państwo, pamiętajmy o tym, że LP są zobowiązane do trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, a nie do produkcji surowca drzewnego. Nie przekładajmy tego, że rolą LP jest tylko i wyłącznie pozyskanie drewna. Jest to również zachowanie lasów w celu ochrony siedlisk przyrodniczych, gleby i powietrza. Nie wynika to z polityki MKiŚ, tylko wynika to wprost z zapisów ustawy o lasach z 29 września 1991 r. Od 35 lat ta zasada jest szanowana. Oczywiście, tak jak powiedział pan przewodniczący, można zapytać jednego leśniczego patrzącego na swój las. On powie: „Ja tu jeszcze mógłbym wyciąć więcej”, nadleśniczy powie inaczej, dyrektor regionalny inaczej powie.

Natomiast bilansując całą tę sytuację, LP pozyskują tyle drewna, ile wynika z sumy planów urządzania lasu opracowanych – Piotrze, ja cierpliwie słuchałem – na 10 lat.

Oczywiście są mechanizmy regulacyjne i my w miarę możliwości z nich korzystamy. To nie jest tak, że przy ofercie na 2026 r., wynoszącej dla przedsiębiorców 30 mln m³ z kawałkiem, jest to coś, co zamknie pozyskanie 2026 r. Są rzeczy oczywiście w części przewidziane, jeśli chodzi o zjawiska klęskowe, ale skali tych zjawisk klęskowych nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Stąd też sprzedaż w 2025 r. była o 1 mln m³ mniejsza w stosunku do planu.

Przed okresem zimowym, odpowiadając panu Poziomskiemu, jakiego okresu skutki odczuwamy, to w grudniu 2025 r. uzyskaliśmy raczej bardzo dobre wyniki, jeśli chodzi o poziom sprzedaży, dlatego że przedsiębiorcy bardzo mocno dążyli do realizacji umów. Również dodatkową pulą sprzedaży w 2026 r. będzie niezrealizowana masa z umów 2025 r., które to umowy LP zdecydowały się przedłużyć o więcej nawet niż dwa miesiące – czy pierwotnie miesiąc, potem dwa miesiące – żeby nie traktować tego arbitralnego rozstrzygnięcia co do okresu realizacji umów jako czynnika ograniczającego podaż i możliwość zakupu surowca drzewnego przez przedsiębiorców.

Ja się cieszę, panie prezydencie, że jesteśmy coraz bliżej wspólnego stanowiska, jeśli chodzi o skutki wprowadzenia nowych warunków technicznych, bo przedwczoraj mówił pan o 5%, a dzisiaj, jak sobie policzyłem, to zeszliśmy już na 3%. Za to dziękuję bardzo, bo też pamiętajmy o tym, co powiedział pan prezydent Poziomski – te różnice dotyczą tak naprawdę urealnienia pomiaru poprzez zmianę potrąceń na korę, bo w przypadku drewna średniowymiarowego nie ma to – dziękuję za tę uwagę – istotnego wpływu w przypadku obmiaru na samochodzie.

Natomiast, szanowni państwo, mógłbym zrozumieć, gdyby pan prezydent Poziomski powiedział, że musi teraz zapłacić więcej za to samo drewno, bo tak naprawdę ten sam klocek, bez względu na to, jak go mierzymy – fizycznie to jest to samo drewno. To nie jest tak, że drewna do produkcji ubyło, bo sposób szacowania pozyskania na 2026 r. jest taki sam, jaki był w roku... Myślę, że przy oddzielnej okazji sobie podyskutujemy. Przepraszam, panie prezydencie, naprawdę słuchałem i nie musimy się zgadzać, ale bardzo proszę przyjąć moje wyjaśnienie wynikające nie z mojego punktu widzenia, tylko z takiej, a nie innej sytuacji i warunków, w oparciu o które na przykład nastąpiła zmiana warunków technicznych.

Również, szanowni państwo, poza tym mitycznym eksportem padła kwestia o głębokości przerobu – mówiłem – i jest to rzeczywiście istotne, żeby przerób był kaskadowy. Stąd też producenci pelletu muszą konkurować, co padło w poprzedniej wypowiedzi, z przemysłem płytowym. Ten sam surowiec można wykorzystać inaczej i przepraszam bardzo panią dyrektora z ME, ale mówienie o tej nieznaczącej ilości spalania w energetyce systemowej... W skali energetyki systemowej ta ilość pelletu jest niewielka, ale w skali produkcji pelletu i potrzeb odbiorców indywidualnych już ta wielkość zaczyna mieć znaczenie. To jest ten element regulacyjny, na który państwo przede wszystkim ma wpływ, ale nie mają żadnego wpływu LP, bo my również nie sprzedajemy drewna dedykowanego energetyce.

Tak naprawdę to, co, można powiedzieć, jest takim surowcem dedykowanym na potrzeby spalania, już tak szeroko rozumując, jest tylko i wyłącznie drewno – nawet nie drewno, to są pozostałości po pozyskaniu drewna, czyli tak naprawdę gałęzie i wierzchołki, które są w Polsce zbierane. Skala sprzedaży tych pozostałości od kilku lat utrzymuje się na stałym

poziomie około 1,6 mln m³ drewna, z tym że nie jest to surowiec na pellet. Jakościowo się z tego pelletu zrobić nie da, ale zrębkę na potrzeby energetyczne już tak.

To, co może być sprzedawane na potrzeby energetyczne, to jest również surowiec S4, czyli drewno opałowe, ale ono jest przeznaczone przede wszystkim na potrzeby socjalne. Możemy sobie zaklinać rzeczywistość, że następuje zmiana wykorzystania czy wytwarzania ciepła, ale ludzie w dużej części w dalszym ciągu palą drewnem opałowym, przy czym dzisiejsza technologia przemysłu płytowego pozwala na wykorzystanie surowca o cechach jakościowych drewna opałowego do produkcji płyty. Stąd wartości się bilansują.

Powiedziałem o działaniach regulacyjnych. Nie chciałbym, żeby to była produkcja pelletu, bo nie wiem, czy rzeczywiście to hasło, że LP będą produkowały pellet, tak mocno by zmieniło, bo na początku LP nie miały i dzisiaj też nie mają jakiejkolwiek zdolności technologicznej. Nie mamy ani jednego młynka, ani jednej instalacji do produkcji pelletu. Natomiast akcja zakupu pelletu i dystrybucji przez LP zakończyła się tym, że LP musiały sprzedawać pellet po cenie dużo niższej niż cena zakupu.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

To jest to, co mówiłem.

Zastępca dyrektora generalnego DGLP Cezary Świstak:

Tak, ale niestety my nie jesteśmy w tym przypadku regulatorem. Nasze zadania ustawowe nie obejmują kwestii regulacji podaży pelletu w Polsce, a jako państwowa jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej musimy się opierać na tym, na co prawo nam pozwala, a nie na tym, co sobie wymyślimy. To jest ta różnica.

Jeśli chcielibyśmy cokolwiek regulować, to właśnie rozmiar pozyskania. Dziękuję panu prezydentowi, że zwrócił uwagę na konieczność przebudowy. Przy czym chciałbym zaznaczyć, że poprzez ocenę skutków pojawiło się pojęcie przebudowy tych drzewostanów zniekształconych czy też zagrożonych zamieraniem na skutek zmian klimatu, które dzisiaj już w gospodarce leśnej nie są abstrakcją, tylko borykamy się z rzeczywistymi skutkami zmian klimatu. Ale to nie jest tak, że nam nagle w 2026 czy 2027 r. przybędzie 10 mln m³ na skutek zamierania. Nie, dzisiaj mamy oszacowane ryzyko zamierania, a nie skalę zamierania z określonym prawdopodobieństwem powyżej 90%. Proces jest taki, że jeszcze kilka lat temu to ryzyko i tę masę szacowano na 40 mln m³, dzisiaj szacuje się na 140 mln m³ w skali 10 lat.

Ale też mechanizmy regulacyjne, jakie możemy wprowadzić poprzez wprowadzenie tej wielkości pozyskania do planów urządzania lasu, o których już wspominałem, to jest proces dziesięcioletni, a nie roczny. Oczywiście działania związane z przebudową poprzez odmładzanie będą prowadzone, natomiast wymagają ze strony LP bardzo ważnej kampanii komunikacyjnej, bo jeśli chcemy odmłodzić drzewostan i przebudować go w tej skali, to musimy się liczyć z tym, że nastąpi w Polsce odmłodzenie drzewostanów, ale związany jest z tym spadek zasobów. Przez wiele lat mówiono: „Zasoby rosną, rosną, rosną, rosną”. Nie, dzisiaj, jeżeli chcemy iść nie za zmianami klimatu, a przed i przebudowywać te drzewostany, zwiększyć poprzez to w sposób racjonalny ofertę sprzedaży drewna... Racjonalny – mam na myśli to, że nie w sposób skokowy, który byłby dla rynku bardzo niekorzystny. Tak jak po klęsce w Borach Tucholskich odbiłoby się to zakupami przez podmioty handlujące, które potem stanowią konkurencję dla przetwórców. Żeby robić to w sposób stabilny, potrzebny jest czas i zrozumienie tych procesów zarówno ze strony społeczeństwa, jak i ze strony przemysłu drzewnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dobrze, proszę uprzejmie.

Doradca merytoryczny SPIUG Zdzisław Kulpan:

To znaczy tak, jeżeli idzie o meritum, a jedno to będzie ad vocem do przedstawiciela LP.

Meritum jest takie – musimy się liczyć z tym, że powinniśmy się przygotować, że rokrocznie będzie nam przybywało zapotrzebowania na pellet między 300 a 500 tys. t. Jest to spowodowane tym, że rokrocznie będzie wprowadzanych od 80 do 100 tys. urządzeń grzewczych spalających pellet, plus do tego urządzenia, które będą szły dla tzw. przemysłu, czyli zapotrzebowanie będzie rosło. Musimy coś z tym zrobić.

Natomiast ad vocem do tego, co pan powiedział – tak, na pewno nie było jedynym czynnikiem to, że LP zaczęły się zajmować produkcją pelletu, bo nigdy się nie zajęły. Natomiast było to poruszane wielokrotnie na spotkaniach branżowych, na których spotykali się producenci pelletu. Nawet były zapytania do producentów pelletu wysłane przez LP, tak że na pewno to wpłynęło w jakiś sposób na zmianę cen. Natomiast to, tak jak pan powiedział, że zostaliście z pellem i sprzedawaliście go taniej niż kupowaliście – to jest to samo, co mówiłem o dystrybutorach pelletu. Kupowali drożej i sprzedawali taniej, bo byliście tylko wtedy dystrybutorem. Natomiast na pewno w jakiś sposób to wpłynęło, bo po branży pelletowej odbiło się to szerokim echem. Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora generalnego DGLP Cezary Świstak:

Przepraszam panie przewodniczący, tylko jedno zdanie.

Ciągle opieraliśmy się w tym momencie o ten sam zasób pelletu. W żadnym momencie nie powstała jakakolwiek dodatkowa masa, kto inny tylko go kupił. Więc jeśli LP wykupywały, to zmniejszały podaż na rynek detaliczny.

Doradca merytoryczny SPIUG Zdzisław Kulpan:

LP kupiły to na potrzeby komunikacji.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dobrze. Drodzy państwo, jeszcze jedna interwencja. Proszę uprzejmie.

Prezes IGU OZE i Polskiego Przemysłu Adam Nocoń:

Ostatnie zdanie, bo zapomniałem, ale to, co pan przewodniczący powiedział – może warto zwrócić uwagę też w kierunku właśnie producentów pelletu, żeby pomóc im w rozwoju produkcji ilości, wolumenu, bo na przykład oni się strasznie borykają nawet z samymi decyzjami środowiskowymi.

Jeden krótki przykład: na decyzję o przesunięciu suszarni do trocin z punktu A do punktu B na tej samej działce trzeba czekać od roku do czterech lat, a co dopiero na to, żeby rozbudować zakład produkcyjny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Wiecie państwo, to jest też tak... Spotkałem się z taką sytuacją, że podmiot skupujący złom na terenie kolejowym chciał się przenieść z lewej strony toru na prawą stronę toru na tej samej działce. Kiedy zapytał się, jakie musi uzgodnienia poczynić, żeby dokonać tej zmiany, odpowiedź była, że trzeba rozpocząć całą procedurę od początku. Mimo że tam nie ma żadnych uciążliwych elementów, to jest tylko po prostu złom drobnogabarytowy, zbierany, nie ma rozbiórki jakichkolwiek urządzeń, silników czy tego typu rzeczy. Więc czasami mamy to przeregulowane.

Przykład z przesunięciem wiaty, w której się produkuje pellet, z jednej części działki na drugą działkę jest też takim klasycznym przykładem. Jakkolwiek trzeba przyznać, że jest problem na przykład z pyleniem przy produkcji pelletu. To jest problem i jak jest zbyt bliskie sąsiedztwo, to wywołuje czasami konflikty społeczne. Ale to już jest kwestia zhermetyzowania produkcji itd.

Proszę bardzo, jeszcze rzemiosło.

Starszy Cechu Zdunów Polskich Jan Zapora:

Dziękuję ślicznie.

Chciałbym się jeszcze odnieść do MKiŚ, pana Piotra, odnośnie do programu „Czyste powietrze”. Myślę, że to jest akurat bardzo dobry okres ze względu na to, że teraz są konsultacje społeczne w trakcie. Pan Piotr Łyczko powiedział, że miejscowe ogrzewacze, czyli kominki spełniające ekoprojekt są dopuszczone. Ale w momencie, kiedy one są traktowane jako rekreacyjne... Warto powiedzieć – spełniające ekoprojekt bez żadnego rozprzodzenia typu koza lub w jednym miejscu, który stoi. I teraz, jeżeli mamy kominek z płaszczem wodnym lub z rozprzodzeniem DGP, to ten program całkowicie wyłącza beneficjenta z dofinansowania, czyli on już na tej podstawie nie dostanie...

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Niech pan rozszyfruje to DGP.

Starszy Cechu Zdunów Polskich Jan Zapora:

Dystrybucja gorącego powietrza po pomieszczeniach, czyli rozprowadzamy ciepło po pozostałych pomieszczeniach.

W tym momencie program wyłącza możliwość pozyskania dofinansowania lub trzeba zdemontować te urządzenie zgodne z ekoprojektem, bo tu mówimy cały czas o zgodnych z ekoprojektem. Teraz dochodzimy do sytuacji, w której program „Czyste powietrze”... Tak naprawdę są to osoby mniej zamożne, które potrzebują wsparcia. Montujemy urządzenie, pompę ciepła, gdzie energia kosztuje, ile kosztuje, i się okazuje, że na początku jest to wsparcie, które w trakcie użytkowania często odwraca się w drugą stronę i nie jesteśmy w stanie opłacić tych rachunków.

Gdybyśmy pozostawili urządzenie spełniające ekoprojekt na biomasę, drewno kawałkowe – ono właśnie tym najbiedniejszym pozwoliłoby obniżyć koszty energii elektrycznej poprzez połączenie hybrydowe wspólne, gdzie moglibyśmy to uzupełnić. O ile jeszcze ktoś może sobie pozwolić na pokrycie tych większych kosztów... Ale my mówimy o programie „Czyste powietrze”, który jest skierowany stricte do osób, które potrzebują wsparcia. Jest kluczowe, żeby tę hybrydę i połączenie można było pozostawić, tak że bardzo o to proszę. Chodzi o to, żeby ten kominek nazywał się kominkiem bezpieczeństwa energetycznego, a nie rekreacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

To jest już apel zarówno do NFOŚiGW, jak i ministerstwa o rozważenie, w jaki sposób radzić sobie w sytuacjach kryzysowych, żeby to też było kompatybilne z przekazem, który jest związany z tą książeczką. Uważam, że nie może być dwóch różnych sygnałów: z jednej strony w ramach programu, w którym modernizujemy systemy ogrzewania w indywidualnych instalacjach, a z drugiej strony mamy zupełnie inne komunikaty adresowane. Nawet byłem pytany przez dziennikarzy: „Czy pan sobie kupi kozę?”, więc z pełną powagą oczywiście odpowiedziałem na to, że drodzy państwo, w warunkach kryzysowych, a popatrzmy, co się działo na Ukrainie, w szczególności w pierwszych dniach wojny, dwie cegły i jakiś ruszt oraz rozpalone ognisko były ratunkiem częstokroć dla tych rodzin, które mogły sobie ugotować strawę. Więc pytanie o instalację kozy w warunkach ewentualnego, potencjalnego kryzysu to nie jest pytanie o jakąś aberrację czy śmieszność, tylko to jest pytanie egzystencjalne.

Uważam, że ta sprawa musi być pomyślnie rozwiązana, żeby nie było dysonansu pomiędzy polityką państwa w zakresie przygotowania się na warunki kryzysowe, krytyczne czy też nawet wojenne, a tym, co robimy w zakresie modernizacji. Uważam, że to da się pogodzić. Niewątpliwie wcześniejsze dyskusje, i to, co dzisiaj tutaj robimy... Choć nie przydaje nadmiernej wagi akurat dla tej sprawy, uznałem, że sprawa bezpieczeństwa w zakresie zabezpieczenia surowca do ogrzewania poprzez zmiany technologiczne jest niezmiernie cenna.

Muszę państwu powiedzieć, że telefony się grzeją, bo jest informacja, że pan prezydent zawetował ustawę o SAFE, proszą też o komentarze. Ale to nie jest tematem akurat naszej podkomisji.

Proszę państwa, już prawie dwie i pół godziny tutaj jesteśmy, z reguły podkomisje trwają około półtorej godziny – to oznacza, że temat, który poruszyliśmy, jest ważny. On oczywiście dotyczył różnych aspektów, łącznie oczywiście z dostępnością drewna do przetwórstwa, z tym, czy przyrost masy drzewnej rekompensuje etap cięcia, który wykonujemy. Zasadne jest również pytanie co do przebudowy drzewostanu, bo przecież już od dawna wiemy, że jednorodne drzewostany sosnowe czy innego typu, a w szczególności na świerku to przeciwiczyliśmy – niestety w tych warunkach klimatycznych one nie wytrzymują presji środowiskowej.

Widzieliśmy, co się działo w Hesji z bukiem niedawno. Po prostu buk gotował się w tych warunkach, jakie miały miejsce. To były lata 2023–2024. Całe drzewostany bukowe były, jak to mówią, opalone ogniem, były na czerwono. Myślę, że zdajemy sobie sprawę z presji środowiskowej wynikającej ze zmian, których dotyczy, ale też sądzę, że padł szereg bardzo ciekawych uwag.

Po pierwsze, przy produkcji pelletu jest pytanie, czy 9% użytkowanych przez energetykę, ciepłownictwo systemowe nie dałoby się pozostawić do dyspozycji dla indywidualnych odbiorców.

Po drugie, to jest kwestia jakiejś, jak słusznie pan Poziomski nazwał, promocji wcześniejszych zakupów, zaopatrzenia się w pellet. Na podstawie doświadczeń obecnego sezonu wydaje mi się, że jest szansa na to, że w sezonie 2026–2027 niewątpliwie część gospodarstw domowych przyspieszy nabywanie pelletu.

Po trzecie, jak sądzę, również sami wytwórcy pelletu będą starali się znaleźć jakieś rozwiązanie, bo tak jak państwo mówicie, potem, kiedy jest nadpodaż ze względu na nieco cieplejszą zimą, pozostają z zapasami. To też nie jest korzystne z punktu widzenia funkcjonowania firmy, która produkuje pellet.

Już nie poruszałem dzisiaj innych aspektów, ale do jednej rzeczy związanej z biomasą rolniczą się odniosę. W moim przekonaniu powinniśmy w ogóle rozmawiać o polskiej strategii biogospodarki, czyli surowców odnawialnych, które w podobnej ilości każdego roku są do naszej dyspozycji. Nie ma polskiej strategii biogospodarki, mimo że jesteśmy po programie BIOEAST, który zakończył się chyba ze 4 lata temu. Raport w tej sprawie został zrobiony, on dotyczył nie tylko Polski, ale całego tego pasa Europy Środkowej, a to dotyczy rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa, rybactwa, gospodarki nadbrzeżnej. Oczywiście do tego jeszcze dochodzi cała sfera mikroorganizmów, które mają istotne znaczenie. Ilość biomasy jest skończona – ona jest plus minus podobna, jeżeli chodzi o roczny przyrost, produkcję.

Teraz jest pytanie, w jaki sposób ją zagospodarowujemy. W Polsce przyjęliśmy zasadę, że gospodarowanie jest silosowe, a więc resorty nie mają horyzontalnego spojrzenia, w jaki sposób można tę biomasę zagospodarować. To jest bardzo duży błąd, popełniamy w mojej ocenie bardzo dużo błędów związanych z tym, że są okresowe, że tak powiem, niedobory albo okresowe nadprodukcje. To jest związane z tym, co pan Piotr Poziomski podkreślał, że zagospodarowanie czy wysokie przetworzenie surowca drzewnego zmieniałoby naszą wewnętrzną sytuację. Z jednej strony praca, z drugiej strony również część tej biomasy mogłaby być zagospodarowana wtórnie jako produkt finalny w postaci chociażby pelletu. Ale ten silosowy charakter dysponowania biomasą, łącznie oczywiście z biomasą drzewną, sprawia, że nie do końca ogarniamy cały proces.

Co do biomasy rolniczej w moim przekonaniu tu mamy o wiele bardziej sensowne sposoby, mianowicie wytwarzanie biogazu. Prof. Dach obliczył, że potencjał w zakresie zrównoważonej biomasy do wytwarzania biogazu to jest gdzieś w granicach 12 do 14 mld m³ biogazu. W przeliczeniu na biometan to jest gdzieś w granicach 7–8 mld m³. Tylko problem jest taki, że tutaj nie ma dobrego mechanizmu wsparcia budowy, inwestycji w biogazownie tam, gdzie jest biomasa, a więc u rolników mających produkcję zwierzęcą. Odnoszę takie wrażenie, że ciągle nasze polskie, rodzime koncerny energetyczne chcą mieć wszystko: wytwarzanie biogazu, przetworzenie w kierunku biometanu i korzystanie oczywiście z całego mechanizmu.

W moim przekonaniu trzeba w to włączyć tych, którzy dysponują biomasą odpadową, czyli rolników. W ten sposób uzyskamy dodatkowy efekt społeczny w postaci akceptacji, ale to wymaga wsparcia finansowego, bo w chwili obecnej, chyba nie pomyłę się, megawat biogazowni to jest koszt około 30 mln zł. Myślę, że tak, przed tym wzrostem cen to było około 20 mln zł. Proszę państwa, gdybyśmy w każdej gminie wsparli budowę jednego megawata biogazowni w ramach pierwszego jakiegoś takiego projektu, i to w oparciu o regulację biogazowni rolniczych, czyli tam, gdzie nie potrzeba całego postępowania środowiskowego, to proszę państwa, mielibyśmy w ciągu 5–6 lat około 2500 MW w biogazie, który jest świetnym magazynem energii. Z drugiej strony przez dofinansowanie, a myślę, że to dofinansowanie powinno być minimum na około 50% kosztów inwestycji.

Wtedy jesteśmy, tak jak robiłem rozpoznanie, w stanie wystymulować ten proces. Natomiast duże koncerny energetyczne powinny zająć się budową biometanowni, tak jak jest to w systemie francuskim. Jeżeli dobrze rozpoznałem akurat ten proces, oni odbierają z instalacji nawet 0,2–0,3 MW wytworzonego surowego biogazu i transportują go do biometanowni, tam uszlachetniają do poziomu biometanu.

Na jednej z konferencji dotyczącej biogazu pytani byli przedstawiciele zarówno koncernów energetycznych, jak i ewentualnych instytucji finansowych, dystrybutorów itd.,

co jest potrzebne. Stwierdzili, że lepsze regulacje, dostęp do surowca i odbiór pofermentu. To są te trzy elementy, których by sobie życzyli. Zapytałem, gdzie są producenci biomasy zrównoważonej, czyli gnojowicy, obornika i tego, co zbieramy z resztek pól żniwnych. Mają być dostawcami surowca, czyli wsadu, i mają odebrać poferment, a korzyści z przetworzenia z rynku... Nie było dla nich oferty.

W moim przekonaniu to jest podstawowy problem. Adresuję to do przedstawicieli ME, że póki nie będziemy mieli tej oferty właśnie dla tych, którzy mają w swoim ręku zrównoważoną biomasę, którą można byłoby przetworzyć na biometan, a jednocześnie to, co jest pofermentem, wykorzystać jako nawóz – czyli wróci to do środowiska, nie zubożymy biomasy, tak jak w spalaniu to następuje – to tak długo nie będziemy odnosili sukcesów.

Jest jeszcze jeden efekt, który jest niezmiernie cenny. To jest sprawa śladu węglowego w finalnej produkcji żywności, bo za chwilę okaże się, że wielcy operatorzy, a mówię o sieciach handlowych, powiedzą: „A my chcemy mieć żywność o niskim śladzie węglowym”. Wtedy, jeżeli chodzi o 56 mld zł, które zarabiamy na eksporcie żywności, może się dla nas stać nieosiągalne, ponieważ żywność pochodzenia zwierzęcego będzie miała zbyt wielki ślad węglowy, a przez produkcję biogazu mielibyśmy zredukowany ślad węglowy.

Myślę, że NFOŚiGW się ze mną zgodzi, MKiŚ również, że obniżenie śladu węglowego to jest coś, co nie jest iluzorycznym problemem. W 2018 r. zwróciłem na to uwagę, kiedy IKEA Polska przyjechała do Parlamentu Europejskiego. Zarząd IKEA Polska przyjechał się pochwalić, że są pod względem energetycznym zeroemisyjni. Mówię: „Jak to państwo zrobiliście?”. Trzy panie, zresztą pochodzące z Poznania, zarządzały wtedy IKEA Polska. „Kupiliśmy trzy farmy wiatrowe”. Teraz podobno mają ich więcej. Mówię: „Czy to jest istotne z punktu widzenia promocji produktu, który państwo macie?”. One mówią: „Tak, oczywiście, bo certyfikat zeroemisyjności bardzo pomaga nam w lokowaniu naszych finalnych produktów na rynku”.

Skoro dla wyrobów z drewna, które są głównym elementem, i nie tylko zresztą, sprzedaży w sieci IKEA, to jest istotne, to w wypadku produkcji żywności to nie jest istotne? W moim przekonaniu to jest nasz wspólny biznes, wspólny interes, jeżeli udałoby nam się wystymulować jakoś ten proces. Miałem taką dużą nadzieję, że w ramach unijnego programu REPowerEU to jest możliwe do zrobienia, ponieważ mówiono, że z części pożyczkowej można m.in. stymulować proces produkcji biogazu. Okazało się, że w Polsce raptem 3 mld zł tylko na to wysmyczyliśmy, a to jest relatywnie za mało.

Na taki komentarz pozwoliłem sobie wobec apelu z ME, mówiący o tym, że powinniśmy więcej biomasy pozyskać z rolnictwa. Ja się zgadzam, że jest to możliwe i nie musi koniecznie być kosztem pozostawienia biomasy w środowisku, która jest warunkiem w ogóle dobrego plonowania gleb. Jak spalimy słomę i nic tam w to miejsce nie wróci, to będziemy mieli w konsekwencji proces jałowienia, który jest procesem przeciwnym. Dlaczego pozostawiamy część biomasy drzewnej w lasach? Jest relatywnie szybko rozkładana i stanowi duży potencjał dla rozwoju tychże lasów. Również część grubizny pozostaje w lasach.

Muszę powiedzieć, że pamiętam z dzieciństwa, jak wyglądały lasy pod tym względem. Muszę powiedzieć, że to, co się w chwili obecnej obserwuję w lasach, to jest armagedon częstokroć, jak wiele grubizny leży. Nigdy w przeszłości takiej ilości drewna grubego – oczywiście słabej jakości – w lasach nie było. Ale zdaję sobie z tego sprawę, że to jest też jeden z elementów poprawienia bilansu węglowego, który znajduje się w podszyciu leśnym.

Przepraszam za przydługi element podsumowania, ale chciałbym państwu bardzo serdecznie podziękować za tę rozmowę. Jednocześnie, gdyby państwo zechcieli w wyniku tej naszej rozmowy przesłać na adres Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa uwagi, które miałyby charakter propozycji, które można byłoby rozwiązać w jakiś sposób... Nie chodzi nam o jakieś bardzo sążniste epistoły, ale, powiedzmy, takie propozycje dotyczące m.in. wyłączenia części pelletu ze spalania, na przykład w energetyce zorganizowanej, czy dotyczące pogodzenia aspektu związanego z czystym powietrzem i zabezpieczeniem na wypadek ekstremalnych sytuacji kłęskowych, ewentualnie zagrożeń bezpieczeństwa.

Myślę, że to byłoby bardzo cenne. Podobnie myślę, że pan Piotr jest gotów zgłosić swoje wnioski dotyczące gospodarowania i większego czy dalej idącego przetworzenia drewna, które jest sprzedawane przez LP. Zdaję sobie z tego sprawę, że Lasy Państwowe nie są od kontrolowania, co kupujący w lasach, deklarując oczywiście, że wysoko przetworzy

to drewno, w dalszym ciągu zrobi z surowcem, ale myślę, że musimy sobie jakoś z tym radzić, bo myślę, że to jest w naszym wspólnym interesie.

Dziękuję państwu bardzo. Dwie i pół godziny jak na posiedzenie Komisji to jest długo, a na podkomisję to przekroczyliśmy dzisiaj chyba wszystkie limity, ale jak sądzę, państwa zaangażowanie to sprawiło, moje gadulstwo też.

Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie i życzę dobrego wieczoru.